Nr 288. Kraków, 16 Grudnia — Czwartek. Rok 1880.

CZAS

Gazeta wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

[illegible] — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU", także urzędy pocztowe. [illegible] — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą [illegible] W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Pradze, Budapeszcie, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 15 grudnia.

Od posła J. Szujskiego otrzymujemy następujące uwagi w sprawie szkół ludowych:

Z wielką tylko przykrością przyszło mi odmówić udziału w ankiecie dla szkół ludowych, ze względu na słabe zdrowie moje. Długie jej trwanie wszakże przekonywa mnie, że nawet przy dobrem zdrowiu nie byłaby dla mnie dostępną. Niepodobną jest rzeczą odrywać się na czas dłuższy od właściwego swego zawodu dla rzeczy specyalnej, chociażby najmocniej interesującej, jeżeli do tego zawodu nie należy. I wtedy to dzieje się, że tylko miejscowi członkowie ankiety, w tym wypadku reprezentanci urzędowi dzisiejszego szkolnictwa ludowego, mogą brać udział w obradach.

Nie czynimy W. Wydziałowi z tego zarzutu, podnosimy wszakże na przyszłość myśl, jakim sposobem ankiety tego rodzaju możnaby uczynić dostępniejszemi i mniej illuzorycznemi. Oto przez przygotowanie ich w kilku kółkach miejscowych, w których na czas dłuższy łatwiej byłoby się ludziom zgromadzić, przez listowne porozumienie się z temi kółkami i zwołanie w końcu ankiety na czas krótki do stolicy. Poszedł W. Wydział tą drogą w sprawie szkół średnich i od dwu miesięcy już w Akademii Umiejętności krakowskiej toczą się bardzo starannie dyskusye nad wnioskami zebranemi. Szkoda, że to samo nie stało się w sprawie szkół ludowych.

Ale podnieśmy już tę okoliczność, niech mi wolno będzie wypowiedzieć szczerą wdzięczność za sumienność i dokładność, z jaką X. kanonik Solecki, przewodniczący ankiety, streścił pracę tejże, pismo X. Buchwalda, nieznajomego i moje. W sekcyi odnośnej załatwione one zostały wnioskiem p. H. Schmitta, przez sekcyę przyjętym i tylko „niektóre żądania", słuszne uwzględniającym; przyjdzie atoli tem niemniej jeszcze raz na pełną ankietę, a nadto W. Wydział ma przed sobą zapytanie Wydziałów powiatowych, po których się spodziewać należy, że jako ciała bezpośrednio dotykające się szkolnictwa ludowego, poświęcą tej sprawie całą uwagę i cennemi spostrzeżeniami swemi zaważą na ostatecznem z ankiety szkolnej sprawozdaniu.

Tak jest! byłem i jestem tak widocznie reakcyonaryuszem, że żądałem i żądam zniżenia obowiązkowej nauki szkolnej codziennej w szkołach jednoklasowych (właściwych wiejskich) z lat sześciu na cztery, a rozszerzenia nauki uzupełniającej (powtarzania) z lat dwóch na cztery lata. Nie straszy mnie ani poseł ks. Liechtenstein, który żądał czegoś podobnego w Wiedniu, ani poseł Hausner, któremu podaję nowy asumpt do obrony zagrożonej oświaty. Twierdzę, że nauka czytania, pisania, rachunków i ten ubogi zakres wiedzy, który dostarczyć mają wedle bardzo akcentowanych zapewnień p. Olszewskiego trzy książki do czytania dla szkół ludowych przeznaczone, zmieścić się da z daleko większym pożytkiem w ciągu lat czterech, niżli w ciąg lat sześciu, twierdzę, że rozwlekanie tejże szczupłej nauki na lat sześć jest z moralną szkodą dla szkoły, intellektualną dla dzieci, z przeciążeniem nauczyciela połączone.

Wedle Planów nauk obowiązujących (Lwów, 1879, nakładem c. k. Rady szkolnej) sześć generacyj do codziennej nauki obowiązanych, dzieli się na dwa oddziały, pierwszo i drugo-roczne dzieci chodzą do szkoły (bardzo słusznie) po południu, trzecio, czwarto, piąto i szóstoroczne rano. W każdym oddziale są dwie grupy, z których jedna dostaje zajęcie ciche, gdy druga z nauczycielem głośno się uczy. Otóż w oddziale pierwszym taka grupa obejmuje tylko rok jeden, gdy w oddziale drugim obejmować musi lat dwa, tak, że gdy trzecioletnie i czwartoletnie mają ciche zajęcie, piąto i szóstoletnie uczą się z nauczycielem i na odwrót. W ten sposób czwartoroczne dzieci stają się mimowolnymi r e p e t e n t a m i tego, czego się uczą trzecioroczne; szóstoroczne repetentami tego, czego się piątoroczne uczą.

Że tak jest, przekona się każdy, co plan szkolny przeczyta. W oddziale pierwszym jest osobno nakreślony plan dla pierwszorocznych i drugorocznych, w oddziale drugim plan nakreślony jest dla dwóch lat razem, dla 3 i 4, dla 5 i 6go.

Nie wiem, kto jest autorem owego planu nauk, ale ktokolwiek on jest, powinszować mu tylko sztuki rozwałkowania nauki. Posłuchajmy: C z y tanie: oddział pierwszy, grupa I, ćwiczenia w pisaniu i czytaniu (nie podajemy przygotowań do tej sztuki, o których później), grupa II, czytanie z należytem wygłaszaniem (?) i uwzględnieniem znaków pisarskich. Oddział drugi, grupa I (3 i 4 rok) Czytanie płynne z należytem wygłaszaniem i [illegible] w porządku, jak jedna wynika z drugiej, przepisywanie wzorów na tablicy napisanych, pisanie cyfer arabskich. Oddział drugi, grupa II (5 i 6 rok) czytanie płynne i wyraziste, [illegible]. Pisanie: Oddział pierwszy, grupa I, ćwiczenia w pisaniu i czytaniu, grupa II pisanie liter małych [illegible] z drugiej, przepisywanie wzorów na tablicy napisanych, pisanie cyfer arabskich. Oddział drugi, grupa I (3 — 4 rok) Pisanie liter dużych, udoskonalenie pisma [illegible] nigdy wyrazu i zdania nie pisano?), grupa II (5 — 6 rok) udoskonalenie pisma w zdaniach dyktowanych na wzorach, bądź to przedkładanych, bądź też z tablicy napisanych.

Pomimo tej nadzwyczajnej sztuki w rozwałkowaniu przedmiotu, pomimo subtelnego odróżnienia „czytania z uwzględnieniem znaków pisarskich" od czytania płynnego z należytem wygłaszaniem i tego znowu „czytania płynnego" od czytania płynnego i wyrazistego," pomimo umieszczenia liter małych w 3 i 4 roku, a liter wielkich w piątym i szóstym, stwierdzamy tylko, stwierdzamy dobitnie, że nauki nie przechodzi się w czterech latach, a więc tylko w czterech latach, [illegible] w dwa lata liter wielkich. Repetuje się w szkole ludowej koniecznie rok trzeci i piąty.

Dla czego tak jest? co za cel tego przedłużenia? nie odgadniemy w argumentów. Ale podejrzewać nam zapewne, że chodzi o to, aby dziecko wiejskie dłużej chodziło do szkoły, aby się nauczyło mówić i myśleć porządnie, aby się nagłowało. Do tego celu ma służyć metoda poglądowa, spychająca w pierwszych latach na drugi plan naukę czytania i pisania. Toć jest różnica szkół miejskich i wiejskich. Czyż tego nie możemy osiągnąć bez tego? [illegible] legających! Dla tego to pierwszy rok wedle planu schodzi na „ćwiczeniach wstępnych, w rozmowach na poglądzie opartych, o rzeczach wziętych z najbliższego otoczenia dziecka i najlepiej mu znanych, celem przysposobienia dzieci do myślenia i zrozumiałego wyrażania się, a tem samem przygotowania ich do nauki czytania na podstawie pisania i t. d., z czego, przyznamy się, dosyć niespodziewanie, jako *Deus ex machina* wypłynąć ma w grupie 2-giej „czytanie z należytem wygłaszaniem i uwzględnianiem znaków pisarskich." Niepomylimy się może, jeżeli zbytek tej nauki poglądowej z zaniedbaniem środków dalszego uczenia się tj. czytania i pisania, postawimy na czele dzisiejszych obłędów pedagogiczno-dydaktycznych *).

Dziecko idące do szkoły i rodzice posyłający dziecko do szkoły, chociażby i jedno i drudzy byli najbardziej umysłowo zaniedbani, wiedzą jedno, że czytanie i pisanie jest pierwszym, bezpośrednim szkoły skutkiem. Jeżeli się ten skutek w nieskończoność odwleka, jeżeli chłopiec lub dziewczyna mają dopiero w piątym i szóstym roku zgłębić tajemnice pisania, jeżeli w ciągu tego czasu przez lata przynosi się po odrobinie wiedzy do domu, ale nigdy tego, po co się do niej poszło, wtedy szkoła musi upadać w najpotrzebniejszej dla niej opinii warstw dolnych, wtedy słyszy się o szkole zdanie chłopów naszych, że się tam dzieci tylko bawią, wtedy dzieje się, że chłopi zmawiają domowego nauczyciela urlopnika, aby czytać i pisać nauczył.

Nie chcę polemizować z metodą poglądową, która zdaje mi się wyborną do rozwinięcia tępych i upośledzonych umysłów, jeżeli ją zdolny, bardzo zdolny i bardzo nią przejęty nauczyciel praktykuje. Ponieważ polega ona bądź co bądź, na przeprowadzeniu pewnych psychologicznych wskazówek przez wielką mnogość szczegółów, nie zdaje mi się wcale, aby z łatwością przyswojoną być mogła adeptom i obawiam się bardzo, że u wielkiej liczby mniej bystrych i mniej utalentowanych przechodzi w czczość, formalizm, bezcelowość, igranie bezmyślne. Mam przekonanie o naszej wiejskiej dziatwie, że przeciętnie nie jest ani tępą, ani upośledzoną, że rozczłonkowywanie przed nią tego, co w naturze stokroć widziała, a widziała często lepiej jak przysłany z miasta nauczyciel, wydawać się jej musi częstokroć igraszką bez celu. Dla tych względów należałoby ją ograniczyć stanowczo, a na pierwszy plan wysunąć cel popularny i wszystkim zrozumiały szkoły wiejskiej: n a u c z e n i e j a k n a j s p i e s z n i e j s z e i n a j d o k ł a d n i e j s z e c z y t a n i a i p i s a n i a.

Czyli mam opuścić tu jeden silny argument, wzięty z szkół nie-wiejskich?! Otóż zkąd się biorą skargi nauczycieli gimnazyalnych na uczniów z szkół wydziałowych, miejskich, skargi, że ci uczniowie ani płynnie czytać, ani poprawnie pisać nie umieją? Zkąd się bierze ten upadek ortografii i kaligrafii, dający się jeszcze spostrzedz na ławach uniwersytetu? Trochę mniej filozoficznej nauki poglądu, a więcej surowości, aby „życzenia" niepisano przez *rz*, a „urządzenia" przez *ż*! Trochę mniej experymentów syllogistycznych, mniej przyprawiania i ułatwiania, a więcej budzenia energii i współzawodnictwa w pokonywaniu trudności.

Ale bądźmy słusznymi i sprawiedliwymi dla jednoklasowego nauczyciela. Zasypany sześcioma generacyami dzieci na cztery grupy podzielonemi, zajęty rano dwiema grupami starszemi, z których jednę uczy a drugiej „ciche daje zajęcie", popołudniu dwiema młodszemi, w niedzielę popołudniu szkołą powtarzań, a wieczorami 13 tabelami statystyki urzędowej, którą ma wypełnić, należy on niezawodnie do ludzi za małe wynagrodzenie najmocniej utrapionych i stosować do siebie musi starożytne przysłowie: *Quem dii odere...* Do przyjemności jego policzyć należy także owo ciche zajęcie dawane grupie, która się głośno z nim nieuczy. Z autopsii mogę coś o tem powiedzieć. Ciche zajęcie jest pisaniem, powtarzaniem, robotą ręczną. W rzeczywistości bywa — udzielaniem sobie kułaków, szarpaniem za włosy, potrącaniem piszących, rozlewaniem atramentu... Malowniczości w tem wiele, ani słowa, ale szkoła niepowinna być rodzajowym obrazkiem dla malarza... Niekładziemy wszakże nacisku na uchylenie zajęcia cichego w 3 i 4 roku. Jeżeli nauczyciele uważają je za możliwe, zgadzamy się, aby trzecioroczni i czwartoroczni przychodzili razem na 4 godziny poranne do szkoły.

Byłaby na to wszystko rada w moim reakcyjnym wniosku dla szkół jednoklasowych wiejskich, których jest i będzie najwięcej, które powstawać będą w miejscowościach dotąd pod względem nauki upośledzonych. Zamiast sześciu generacyj, niech nauczyciel ma cztery i przez cztery lata niech je prowadzi. Młodsi pierwszo i drugoroczni niech codziennie popołudniu chodzą do szkoły i ci niechaj się dzielą na dwie grupy o cichem i głośnem zajęciu. Niech drugoroczni piszą, kiedy pierwszoroczni uczą się początków czytania i pisania. Niech pierwszoroczni obecni będą, gdy drugoroczni pokazywać już będą pewien w jednej i drugiej nauce postęp. Dwa te pierwsze lata powinny wystarczyć, aby dziatwie zapewnić pierwsze czytania, pisania i rachowania początki. Nauka religii wspólną może być dla tych obu grup.

Trzecio i czwartoroczni mogą być o tyle przyzwyczajonymi do porządku, aby przyszli kolejno, pierwsi na godzinę 10tą, do 12tej, drudzy na godzinę 8ą do 10tej. Dzielenie starszych na grupę cicho zajętą i głośno zajętą, jest rzeczą niepraktyczną, wyjątkowej chyba wymagającą surowości. Chodzić mają cztery razy w tygodniu, aby dwa półdnie pozostawić szkole uzupełniającej. Ośm godzin wystarczyć mogą sowicie na dalsze ćwiczenie w nabytej już nauce i ta realia, których przepisane książki do czytania dostarczają. Byłoby natomiast nadzwyczaj pożądanem, aby zapewniono im wspólnie przynajmniej dwie godziny religii tygodniowo.*)

Zwracamy raz jeszcze uwagę na widoczne tej zmiany korzyści: 1) W stosunkowo krótszym czasie nabywa dziecko pierwszych niezbędnych warunków dalszego kształcenia się; 2) dąży do nauki realnej, której korzyści zarówno ono jak rodzice jego rozumieją; 3) nietraci, jak to dowodnie wykazaliśmy według obowiązujących planów nauki, dwóch lat na małopożytecznem i zawsze demoralizującem powtarzaniu; 4) uczy się wygodniej i zdrowiej, bo w mniejszym tłumie dzieci, nauczyciel też mniej tłumem obciążony skuteczniej go nadzorować może; 5) stósownie do tego p trzeba mniejszego wysiłku nauczyciela, warunki higieniczne w tejże samej przestrzeni poprawią się, budowa szkół na cztery generacye dzieci, ułatwi się i uprości.

Wedle dzisiaj obowiązującego planu ma 3 i 4 grupa tygodniowo godzin głośnych dziesięć; wedle naszego miałaby ich ośm, ale miałaby zarazem przez dalsze cztery lata tygodniowo godzin cztery nauki uzupełniającej. Nauka ta podzielona na dwie grupy: chłopców w 5 i 6tym i chłopców w 7ym i 8ym roku nauki, udzielana w dwa półdnie robocze uwalniałaby nauczyciela od nauki niedzielnej, którą proboszczowi na naukę religii zostawić należy, mogłaby zaś objąć owo szersze rolnika wykształcenie, które wiążąc go z jego zawodem, oświecałoby przyszłą drogę życia obszerniejszą wiedzą. W ogólnym planie naszym dwa pierwsze lata poświęconeby były nabyciu koniecznego środka nauki czytania i pisania, dwa dalsze uprawie języka i myśli, aby czytać i pisać poprawnie i dokładnie, cztery ostatnie w dwóch stopniach, aby za pomocą czytania dowiedzieć się przy dojrzelejącym umyśle o tem wszystkiem co wiedzieć potrzeba i wyrazić się umieć o tem, co, się wie. Pierwsze dwa lata zapewniałyby 6 godzin szkoły, drugie dwa 8, trzecie cztery 4, dzisiejszy plan daje początkującym godzin głośnych 9, trzecio do szóstorocznym godzin 10, siódmio i ośmiorocznym dwie godziny szkoły niedzielnej. Policzmy wszystko to wedle kalendarza, a przekonamy się, że mój projekt dzieci wiejskich nie krzywdzi. Daje on im wprawdzie przy czterdziestotygodniowem trwaniu szkoły 1760 lekcyj zamiast 2480, ale jeżeli odliczymy illuzoryczną naukę niedzielną i dwa lata na powtarzaniu spędzone (4 i 6) treść nauki nietylko pozostaje tą samą, ale podnosi się o dalsze dwa lata powtarzań, wymagających obszerniejszego jak dotąd wiedzy wymiaru.

Przechodzimy do tego wymiaru potrzebnej wiedzy. Godzimy się z p. Olszewskim, aby w czterech klasach (odpowiadających dzisiejszym sześciu) wiedza ta ograniczała się do tej, jaką podają trzy książki do czytania. Czyliby o inne postarać się nie trzeba, to tymczasem pozostawiamy w zawieszeniu a spieszymy z zapewnieniem, że dla czterech lat nauki uzupełniającej żądalibyśmy dwóch książek na dwie jej grupy, obejmujących w popularnem i dostępnem przedstawieniu sumę wiedzy rolnikowi potrzebną, a przez nauczyciela najniższego stopnia wyłożyć i objaśnić się dającą, którąby o wiele przewyższała to, z czem wiejskie dziecko ze szkoły wychodzi. Nie obawiamy się zatem wiedzy ludowi podać się mającej, pragniemy tylko aby była zdrową, z jego moralno-religijnem wychowaniem zgodną, pragniemy, aby była praktyczną, do przyszłego jego zawodowego życia zmierzającą. Nie jest to rzecz łatwa i najlepszych, najwytrawniejszych sił umysłowych kraju zaiste, godnem jest zadanie, aby przewodniczącemi książkami się zajęły, aby tekst każdy podać się mający wiejskiemu pokoleniu odważyły na wagach sumienia. Tutaj pedagogiczno-dydaktyczne zadanie przestaje być ogólno-ludzkiem tylko, staje się narodowem, liczyć się musi z położeniem i przyszłością społeczeństwa, z niebezpieczeństwami, które mu grożą, z słabościami i ułomnościami charakteru narodowego, które te niebezpieczeństwa czynią większemi. Jest to rzecz godna najwyższej uwagi, rzecz publiczna i powszechnego interesu w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu a nie załatwienie tylko biurokratyczne szkolnej potrzeby. *)

Każdy co się głębiej nad naszem krajowem społeczeństwem zastanowi, musi przyjść do tego smutnego przeświadczenia, że o ile lata wolności przyniosły mu wiele blasku, wiele ruchu, wiele świecących talentów, o tyle przyspieszyły skutki długoletniego zaniedbania i braku fundamentów ekonomicznego życia i rozwoju. Nie braknie nam niczego, co nam dać mógł dawny kapitał historycznej tradycyi cywilizacyjnej, objawów sztuki, nauki, nawet politycznego rozumu, wydojrzałonego na podstawie bolesnych doświadczeń, nie braknie, a nawet pewien zbytek mamy ducha manifestacyjnego, którym masy zbiorowe swoje narodowe poczucie okazywać lubią: ale wśród tych wszystkich świecących objawów ruina własności obywatela wiejskiego i włościanina, upadek ich materyalny, wywłaszczenie idą w zastraszającej progresyi z nieporadnością, brakiem oszczędności, zapobiegliwości i wyzyskania bogactw kraju. Padamy też bez miary, ofiarą sprytu, przebiegłości, niesumienności żywiołów, które nie pracę ale wyzyskanie niezgrabnej i barbarzyńskiej pracy sobie za cel położyły. Wśród tego stanu kapitał ucieka od produkcyjnych celów wołając: *Sauve, qui peut!* źle zrozumiane miłosierdzie publiczne mnoży dziadów i — stypendystów bez rachunku, wywłaszczeni zbijają się w kupę malkontentów, dostępnych z czasem wszelkim hasłom wywrotu. I oto, rzecz zaiste godna najwyższej uwagi, oko doświadczonego Pasterza ludów, niepodbite blaskiem atłasów, aksamitów i litych pasów, dostrzegło bystrze, że ten kraj pamiętać powinien szczególniej o swojej podstawie materyalnej!

Ten też punkt widzenia narzuca się koniecznie, gdy się myśli o piętnie, które się edukacyi ludowej ma nadać. Nie uronić nic z tej siły, którą daje religia i chrześciańskie cnoty, nie dopuścić nic, co byłoby dla nich żywiołem rozkładu, ale nie spieszyć się także, aby w warstwy ludu przeszczepiać ten chorowity idealizm, który pozostał dzisiaj słabym surrogatem naszej poetycznej literatury i jako rozcieńczony kwasek rozlewa się szeroko w dzisiejszych wierszowanych i prozaicznych jej płodach. Zdrowe, prawdomowne wiadomości o dziejach przeszłych, podniesienie w dziejach obcych i w dzisiejszym stanie innych narodów wzorów oszczędności, pracowitości, poradności, dróg do zamożności i bogactwa, wskazanie tych koniecznych rudymentów, od których się na roli, w stajni, w domu zaczyna dobre gospodarstwo, objaśnienie o stosunkach kredytowych i prawniczych, w zakres życia wiejskiego wchodzących, o stosunkach najbliższych, jakie stwarza stanowisko obywatelskie w gminie, Radzie powiatowej i okręgu wyborczym, o kasach oszczędności — oto konieczny zasób wiedzy, zastosowanej do potrzeb przyszłego rolnika, zasób, który umieszczony w wzorowej książce czyniłby ją niezbędną dla niego towarzyszką życia. Obowiązkiem warstwy uczącej jest nie tylko starać się o przelanie — swoich cnót i wiedzy pokoleniom młodszym — obowiązkiem jej — nieudzielać jej swoich błędów i wad. Powrócimy jeszcze do tego przedmiotu.

*) W pierwszem półroczu grupy I-szej pisania niema wcale, w grupie II-giej zajmuje ono 1 godzinę tygodniowo, w dalszych dwóch grupach dwie godziny tygodniowo.

*) Wedle „planu nauk" mają uczniowie grupy Iej i IIej mieć 18, III i IV po 20 godzin szkoły. Ponieważ połowa tego czasu idzie na ciche zajęcie, nauczyciel zatem po odtrąceniu sześciu godzin religii, przeznaczonych na cztery grupy, ma mieć 32 godzin czynnie w szkole zajętych. Wedle naszego planu miałby ich przy dwugodzinnej nauce popołudniu 36, nauka religii, osobno udzielana mogłaby go wszakże od 4 uwolnić. Miałby atoli rozmaitość wykładu, spokój do niego potrzebny — mniej natłoku i jego skutków.

*) Budżet tegoroczny mieści sumę na książkę powtarzań, kto ją ma pisać, co w niej ma być, pozostaje dotąd pod korcem, jak pod korcem pozostają plany nauk, których przez księgarnię dostać nie można.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 13 grudnia.

△ W dniu jutrzejszym stoczą w Izbie poselskiéj pierwszą ważniejszą walkę stronnictwa autonomiczne z centralistycznemi przy uchwalaniu projektu ustawy upoważniającéj rząd do pobierania tymczasowo w pierwszym kwartale 1881 r. podatków i wydatkowania w tymże okresie czasu według budżetu uchwalonego na r. b., a którego to upoważnienia chcą ministerstwu teraźniejszemu całkiem odmówić stronnictwa centralistyczne. Z wszelkiem prawdopodobieństwem przewidzieć można, iż z téj walki jutrzejszéj wyjdą zwycięsko stronnictwa autonomiczne i rząd, przewidują to także zapewne centraliści, lecz głosowaniem swojem za odmówieniem rządowi żądanego upoważnienia i tymczasowego budżetu, chcą dać z swéj strony gabinetowi Taaffego zupełne wotum nieufności.

Ale ta jutrzejsza potyczka będzie tylko zapowiedzią stanowczéj bitwy, którą zamierzają wydać stronnictwom autonomicznym i rządowi centraliści na polu dogodniejszem dla siebie, mianowicie przy uchwaleniu projektu ustawy oznaczającéj ogólną sumę podatku gruntowego na przyszłe lat 15. Projekt téj ustawy przedłoży Izbom minister skarbu, jak tylko komisya centralna katastralna ukończy uchwalać i przedłoży tabelę,

---

Część literacko-artystyczna.

STANĄŁ U METY.

NOWELLA

(z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

VIII.

Tu przerwał Détiot swoje opowiadanie.

— O której godzinie jadasz obiad Oskarze?

— Kiedy zechcesz dzisiaj, lecz zwykle o godzinie 7ej.

— Dobrze, mamy więc jeszcze czas wypalić fajkę.

— I, mam nadzieję, dokończyć twoją historyę.

— Ah! tak ci na tem zależy? niech i tak będzie...

Détiot zapaliwszy fajkę, mówił dalej:

— Nazajutrz po owym wieczorze u pani Fournés spostrzegłem w domu ruch niezwykły: wchodzono i wychodzono nagle, co bynajmniej nie było podobnem do ruchu kupujących.

W parę godzin później podczas zwykłej mojej przechadzki ludzie kłaniający mi się zdawali się mieć minę zakłopotaną i zdziwioną. U innych, co to, jak mówią, mają serce na dłoni, zdumiewały mnie znów wylania sympatyi i ściskania rąk.

Wróciwszy do biura spotkałem jednego z dwóch ajentów, mających objąć naszą firmę, którym zrzeczenie się moje wolne zostawiało miejsce. Znał on mnie prawie od dzieciństwa, nie lubiliśmy się jednak pomimo serdecznych pozornie stosunków. Tryumfował w tej chwili widocznie z nieszczęścia tego, co umiał po łacinie i po grecku. Był to jedyny powód jego uprzedzeń do mnie.

Rozmawialiśmy jednak nieraz z sobą bez goryczy. Powiedział on mi właśnie w odpowiedzi na moje niespokojne pytanie, że nagła katastrofa, jakiej dom padł ofiarą, wzniecila popłoch w mieście i zapewniał, że każdemu, ktokolwiek nie jest dotknięty kretynizmem, udowodni jak na dłoni, że domowi niezagraża inne niebezpieczeństwo nad to, jakie tworzy popłoch — lecz chciejże powstrzymać grad lub lawinę! Słowem wszyscy, co mieli z domem rachunki, dostarczyciele, ludzie, którzy w zeszłym miesiącu gorąco błagali: jeden o przyjęcie jego funduszów, inny, aby towarom jego dać pierwszeństwo, zbiegli się tłumnie dopominać się o pieniądze z tą miną przestraszoną, jaka z ludzi robi istne stado bydła.

— Ci nędznicy — mówił dalej do mnie ajent doprowadzony do wściekłości — sprzysięgli się, aby podkopać stanowisko, które w gruncie rzeczy zostało nietknięte. [illegible] rej, aby zrobić przyjemność, dawaliśmy 5½ od sta, nie mogąc kwotą tą obracać ani na 4 procent, a która zażądała natychmiast zwrotu swoich trzech tysięcy franków, jak gdybyśmy mieli z niemi uciec.

Mowa ta naszego następcy przejęła mnie, wyznaję, dreszczem, jakiego się doznaje usłyszawszy niedorzeczność z ust osoby dobrze wychowanej, lub odkrywszy nikczemność w istocie, którą się szanuje. O ile dotąd głęboką przechowywałem sympatyę dla Arletanki, o tyle pochopnym byłem w tej chwili widzieć w niej duszę gminną i godną wzgardy, a w nadzwyczajnej jej serdeczności podstęp i chęć złowienia mnie.

Dałem słowo niewidzieć jej, nie myśleć o niej więcej. A jednak dręczyła mnie zagadka jej zwierzeń i projektów. Lecz co począć? Czułem, że literalnie marznę w tym domu, pełnym niemych przeciw mnie wyrzutów, gdzie dął wiatr wilgotny i rozpaczliwy uragan niedostatku. Byłem upokorzony, niemogąc zwrócić ojcu ani jednego grosza z owego złota, które zyskał niegdyś wspólnie z moją matką, a które ja sam tak lekkomyślnie strwoniłem.

Lecz owe wyrazy nie powinny się były ostać [illegible] gdzie się urodził. Uwaga ta uczyniła mnie mniej surowym dla siebie i dla mojej przeszłości.

Nie wiedziałem jednak co z sobą zrobić, a niechciałem się pokazywać w kawiarni. Gdyby mnie tam ujrzano, gdy sobie każę podać choćby kotleta, powiedzianoby może, że żyję za obce pieniądze.

Wróciłem więc do domu, i sam jeden jadłem obiad przy świetle jednej świecy. Było to coś przerażająco ponurego. Nazajutrz obudziłem się z migreną po raz pierwszy i zresztą jedyny w mojem życiu. Wyszedłem dopiero w nocy. Szedłem machinalnie wprost przed siebie, roztargniony i na pół senny, niewiedząc gdzie jestem i tą jedynie myślą zajęty, że pomimo skrupułów moich co do restauracyi i kawiarni, za żadną cenę nie chcę doznać ponownie równie złowrogiej chwili, jak przy wczorajszym obiedzie. Miałem do tego nawet powód materyalny. Zrana ostatni wysłałem transport gospodarstwa mego ojca, a z gospodarstwem kucharkę.

Gdym idąc rozmyślał nad mojem rozbiciem i opuszczeniem, usłyszałem, że ktoś woła na mnie. Była to pani Fournés, która wyszła umyślnie od siebie, aby pójść do mnie; pani Fournés, o której niepomyślałem od wczoraj. Była bladą, bardzo wzruszoną, lecz zawsze pełną energii.

— Panie Détiot synu, pan wiesz co uczyniłam?

— Cóżeś pani uczyniła?

— Ah! niepowiedziano panu? To dobrze. Wolę, żebyś się pan odemnie dowiedział. Chodź pan — rzekła — biorąc mnie pod rękę i prowadząc jak więźnia do sali, gdzieśmy tyle nagawędzili przed czterdziestu ośmiu godzinami. — Siadaj pan. Sądzę jednak, że powiedziano panu... widzę to po twojej zmienionej twarzy.

— Mylisz się pani, to tylko skutek bólu głowy.

— Ach! tak? Więc dowiedz się pan, że cały posag Amelii był w waszym domu.... a ponieważ dom nie jest wasz, odebrałam te pieniądze.

— Miałaś pani do tego prawo, to tylko panią obchodzi.

— Lecz przecież i pana obchodzi to trochę, sądzę.

— Ach! naprzykład, nierozumiem wcale.

— Ależ daj pan pokój! posag Amelii, to twój naturalnie Gdy mi powiedziano, że wasz dom się chwieje, że wszyscy domagają się swojej należyjości i ojciec pański usunął się — pomyślałam zaraz, że panu nic nie zostanie — gdyż o panu pomyślałam naprzód i trwoga mnie ogarnęła. Dla tego zażądałam moich pieniędzy. Oto je masz... te twoje trzy tysiące franków, rób z niemi co ci się

według której ma być ta ogólna suma podatku gruntowego rozłożona na kraje monarchii.

Przy uchwalaniu wspomnionego projektu ustawy, zakańczającéj całą długo toczącą się sprawę o wymiar i rozkład podatku gruntowego, stoczoną będzie, jak powiedziałem, stanowcza bitwa; albowiem w tej chwili osią całego wewnętrznego położenia politycznego jest sprawa o ten nowy wymiar podatku gruntowego i o stosunek, według którego rozłożoną ma być na kraje monarchii ogólna suma, którą na mocy zaprojektowanéj się mającej ustawy, ma przynieść skarbowi państwa podatek gruntowy, a która obecnie wynosiła przeszło 37 milionów złr. Sprawa ta wymiaru i rozkładu podatku gruntowego, ważna sama przez się, nabyła jeszcze większéj doniosłości w skutek złożenia i okoliczności które zaraz niżéj przedstawię.

Czynności komisyi centralnéj katastralnéj i jéj komitetu znają wasi czytelnicy, bo je przedstawiał i przedstawia szczegółowo oddzielny wasz korespondent. Nie będę więc ich tu przypominał. Powiem tylko, że w wyniku uchwał komitetu, które przyjmie teraz komisya centralna katastralna obradująca w pełnym komplecie, zamierzone na wiosnę ogromne, bo o 2½ miliona złr. powiększenie podatku gruntowego w Galicyi, zmniejszonem zostało do 900,000 złr., to jest, że o 900,000 złr. ma Galicya płacić w podatku gruntowym więcéj niż dotychczas płaciła, jeśli ogólna suma podatku gruntowego, przynoszącego obecnie skarbowi przeszło 37 milionów złr., pozostanie na przyszłość taż sama. Jakkolwiek ten wynik teraźniejszych prac komisyi centralnéj katastralnéj i raczéj jéj komitetu nie jest jeszcze zupełnem usunięciem krzywdy jaką zamierzano Galicyi wyrządzić, jednak jest wielkiem téj krzywdy zmniejszeniem. Lecz ponieważ Czechy mają, tak według poprzedniego jak i teraźniejszego oceniania czystego dochodu z gruntów, to jest według rozkładu podatku gruntowego, płacić blisko o trzy miliony złr. mniéj niż dotychczas płaciły, a na Galicyę (na którą początkowo cały ten nawał zwalić chciano) przypadnie teraz podwyższenie podatku gruntowego o 900,000 złr., przeto blisko o dwa miliony złr. będą według nowego rozkładu, płacić więcéj niż dotychczas w podatku gruntowym kraje środkowo austryackie (Dolna i Górna Austrya, Styrya), w których to krajach podatek gruntowy był dotychczas niższy stosunkowo do rzeczywistego czystego dochodu tam z ziemi, niż w innych krajach monarchii.

Przeciw tym orzeczeniom komitetu komisyi centralnéj i ułożonéj przez niego tabeli, według której rozkład podatku gruntowego będzie sprawiedliwszy, wprawdzie sprawiedliwszy nie bezwzględnie, ale względnie do rozkładu poprzedniego zaprotestowało kilku członków tej komisyi centralnej z Dolnej i Górnej Austryi i Styryi, między nimi pp. Walterskirchen i Schaup, którzy wystąpili z komisyi i pociągnęli za sobą p. Dobihamera, należącego do stronnictwa Hohenwarta. Korzystając z dogodnej sposobności, centraliści niemieccy rozpoczęli w środkowo austryackich krajach agitacyę między włościanami przeciw stronnictwu autonomicznemu i posłom należącym do partyi Hohenwarta, z których wielu jest wybranych przez tychże włościan. Zwołują centraliści zgromadzenia ludowe w miastach i miasteczkach górno i dolno austryackich i styryjskich i przedstawiają podstępnie włościanom, że przez długi szereg lat będą płacić daleko większy niż dotychczas podatek gruntowy z powodu, że komisya centralna pod naciskiem gabinetu Taaffego, aby ulżyć Polakom, wymierzyła dla rolników włościan w krajach środkowo austryackich znacznie większy podatek gruntowy; że nie sprzeciwiają się temu posłowie należący do stronnictwa Hohenwarta a wybrani z Górnej Austryi i Styryi, ale je nawet popierają. Wskutek tej agitacyi kilku posłów ze stronnictwa Hohenwarta, mianowicie posłowie włościanie, łączą się w tej sprawie z centralistami, już to z obawy, aby im wyborcy włościanie nie dali wotum nieufności, już to z powodu, że nie chcą dopuścić, aby dla słuszniejszego rozkładu podatku gruntowego na wszystkie kraje monarchii, zwiększono podatek ich obciążający.

Sądzę, że pomimo tej agitacyi centralistów, większość komisyi centralnej katastralnej **utrzyma** ułożoną przez jej komitet tabelę; albowiem wszyscy członkowie tej komisyi z Czech i Morawy, nie tylko Czesi ale **także Niemcy** stoją przy tej tabeli i przy orzeczeniach komitetu, których rezultatem będzie zmniejszenie podatku gruntowego w Czechach blisko trzy miliony złr. Lecz centraliści usiłują w inny sposób tę sprawę na swoją korzyść wyzyskać. Rozwijają oni agitacyę w Izbie między posłami z stronnictwa Hohenwarta z Górnej Austryi i Styryi, nakłaniając ich, aby głosowali przeciwko projektowi ustawy, która ma oznaczyć ogólną sumę podatku gruntowego. Przedstawiają inni, że ponieważ rozkład podatku gruntowego według tabel ułożonych przez komisyę centralną katastralną, będzie bardzo niesłuszny i podatek gruntowy w Górnej i Dolnej Austryi i Styryi niesprawiedliwie powiększony, Izba poselska zaś może teraz ten rozkład podatku gruntowego obalić, jeżeli odrzuci projekt ustawy, mającej oznaczyć ogólną sumę tego podatku, powinni więc głosować przeciwko temu projektowi.

Przypuszczają tu, że w istocie kilku posłów włościan ze stronnictwa Hohenwarta głosować będzie w skutek tej agitacyi przeciwko wspomnianemu projektowi ustawy, a kilku innych posłów z tegoż stronnictwa wyjdzie z Izby, wstrzymując się od głosowania. Jednak sądzę, że pomimo tego wszystkiego, wspomniany projekt **uchwalony zostanie** i centraliści nie odniosą tu zwycięstwa pomimo wszelkich przygotowań, albowiem niemieccy posłowie z Czech, należący do stronnictwa centralistycznego, nie będą mieli odwagi głosować przeciwko projektowi ustawy oznaczającej ogólną sumę podatku gruntowego, bo dopiero po przyjęciu tego projektu może wejść w wykonanie nowy rozkład podatku gruntowego, zniżający go w Czechach blisko o trzy miliony złr.

Wiedeń 14 grudnia.

(100-tne posiedzenie Izby poselskiéj).

Prezes hr. Coronini zagaja posiedzenie o god 11. Między petycyami znów ogromne mnóstwo w sprawie podatku gruntowego.

Prezes gabinetu hr. Taaffe odpowiada na interpelacyę Meissnera o prewencyjnej cenzurze mów dla zebrań publicznych, że rządowi nic o faktach odnośnych nie wiadomo, i na interpelacyę Poscha o zakazie starosty co do zebrania włościańskiego, że polecenie nie wyszło od ministerstwa i że droga rekursu stoi otworem.

Minister sprawiedliwości bar. Streit odpowiada na interpelacyę Russa o konfiskatach dzienników. Odpowiedź daje statystykę konfiskat z lat poprzednich i z ostatnich 21 miesięcy na dowód, że się nie pomnożyły, „zwłaszcza gdy się zważy namiętny ton pewnej części dziennikarstwa." Minister nadto stwierdza, że postępowanie przedmiotowe nie jest przepisane ustawą, jako coś koniecznego, że przeto ustawa pozostawia prokuratorom swobodę wytoczenia śledztwa subjektywnego, a ztąd ministerstwo nie ma potrzeby wydawać do prokuratoryi osobnych wskazówek.

Poseł Schönerer interpeluje przewodniczącego komisyi podatkowej, czy zechce przyspieszyć, jak się należy, obrady komisyi nad petycyami w sprawie podatku gruntowego, która wywołuje w ludności niesłychane oburzenie i rozgoryczenie umysłów.

Poseł książę Lobkowicz jako przewodniczący komisyi odpowiada, że przekazano petycye te komisyi ściślejszej, że przeto komisya pełna nie może wcześniej niemi się zająć, dopóki ściślejsza nie przedstawi swego referatu; gdy to nastąpi, komisya pełna niezwłocznie sprawą się zajmie.

Z porządku dziennego uchwalono bez dyskusyi ustawę o poborze rekruta w r. 1881, ustawę o zmianie w zawartości złota czystego w ośmio- i czterozłotówkach i ustawę o pomnożeniu miedzianej monety zdawkowej.

Następują obrady nad ustawą o prowizoryum budżetowem na pierwszy kwartał r. 1881 i wydaniu obligacyj na oprocentowany papierem niezwrotny jednolity dług publiczny w ilości 14½ miliona, [illegible] jeszcze [illegible], opuścił obszer[illegible] [illegible] zam się [illegible].

Do głosu w dyskusyi generalnéj byli zapisani: przeciw ustawie pp. Scharschmid, Plener i Menger, za ustawą p. Kowalski.

Poseł Scharschmid zwalczał nie ustawę, lecz gabinet ze stanowiska politycznego, zarzucając mu różne grzechy od początku rządów hr. Taaffego aż do chwili teraźniejszéj, mianowicie przedewszystkiem przeprowadzenie kompromisu przy wyborach do Rady państwa w kuryi większej posiadłości czeskiej; dalej starania gabinetu około wytworzenia w Izbie stronnictwa pośredniego, które mu się nie powiodły; następnie rozporządzenie językowe, projekt zmiany czeskiej ordynacyi wyborczej, akcyę w sprawie unieważnionych wyborów z górno-austryackiej posiadłości większej, a nakoniec grzech główny, powołanie p. Dunajewskiego na ministra skarbu, któremu szczegółowo mówca zarzuca przeniesienie p. Cherteka z ministerstwa do Pragi. Lewica nie może popierać takich rządów i żadną miarą solidaryzować się z niemi, a nie mając innej broni prócz swobody słowa i odmówienia rządowi funduszów, z patryotycznego obowiązku czyni z tej broni użytek, i dla tego też głosować będzie przeciw ustawie niniejszej.

P. **Kowalski** czyta oświadczenie w imieniu trzech posłów ruskich, że nie myślą wynurzać rządowi zaufania, będą jednak głosowali za ustawą, przyczem naturalnie nie odbyło się bez małej wycieczki przeciw Polakom.

Pos. Plener stwierdza, że w roku zeszłym prawica nie chciała solidaryzować z preliminarzem budżetu na r. 1880, bo miał jeszcze cechę rządów poprzednich, ale kazała czekać jeszcze rok jeden, aby nowe rządy się ustaliły. Dziś z pewnością nowe rządy już się ustaliły, skoro ministrem skarbu jest wybitna osoba, przywódzca stronnictwa federalistycznego (*sic!*). Ale gdzież są w budżecie znamiona tych nowych rządów? Nie ma ich, bo federalistyczne teorye są dla panów z prawicy niewygodne; lepiej im trzymać się centralizmu skarbowego, aby skarb opłacał ich dążności. Tak n. p. cały etat kultury krajowej powinniby wyrzucić z budżetu, a nie czynią tego. Mówca zwraca się po takim wstępie szczegółowo przeciw ministrowi skarbu i nicuje jego wywód finansowy, w czem dochodzi do rezultatu, że jedynie pozytywna część program ministra skarbu da się streścić w dwu słowach: „podatek od nafty i robienie długów." Mówca nakoniec w sposób niezwykle tendencyjny przedstawia sprawę regulacyi podatku gruntowego co do przebiegu jej w komitecie ośmnastu, zarzucając ministrowi, że czego innego pilnuje, a nie interesu państwa. Mowę tę przerywano licznemi objawami zadowolenia z lewicy i obsypano rzęsistemi oklaskami także z galeryi, co zniewoliło prezesa przestrzedz publiczność.

Minister skarbu p. **Dunajewski** odpowiadał, a mowa jego obfitowała w szczęśliwe momenty i licznym przerywano ją poklaskiem z prawicy. Poznacie ją w całości.

Pos. **Menger**, który już był zrzekł się głosu przed ministrem, zabrał go po ministrze. Przemówienia jego ani streszczać nie warto.

Po przemówieniu sprawozdawcy hr. Henr. **Clama** imiennem na wniosek pos. **Dumby** głosowaniu uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej 183-ma przeciw 146 ciu głosom. Z Polaków byli nieobecni (ale nie usunęli się od głosowania) pp. **Krzysztofowicz** Józef i **Tyszkowski**, wszyscy inni głosowali zgodnie za dyskusyą szczegółową; pos. **Sochor** wedle zwyczaju usunął się od głosowania; pos. **Kallir**, jak zawsze, głosował z lewicą; z lewicy pos. **Kochanowski** usunął się; zresztą tak z lewicy jak z prawicy po kilku jeszcze było nieobecnych.

Tu z lewicy wniesiono o zamknięcie posiedzenia. Wniosek odrzucono.

W dyskusyi szczegółowej pos. **Bass** przemawia pierwszy i rozwodzi się *de omnibus rebus et quibusdam aliis*, za co prezes przywołuje go do rzeczy.

Godz. 4. Posiedzenie trwa dalej.

N. Pan polecił wyrazić dyrektorowi gimnazyum w Kołomyi Kalikstowi **Kruczkowskiemu** najwyższe swoje uznanie za jego długoletnią, skuteczną działalność jako nauczyciela gimnazyalnego, a to z okoliczności przejścia jego w stały stan spoczynku.

Wiedeń 14 listopada. W sprawozdaniu z rozpraw Izby deputowanych z posiedzenia 99-go umieszczonemi w Nr. 285 *Czasu* nadmieniono tylko w krótkich słowach o przemówieniu dep. **Czaykowskiego** w imieniu Koła polskiego. Aby więc takowe nie było błędnie tłumaczone, powtarzamy je więc według zapisków stenograficznych:

„Z rozpraw toczących się w wysokiej Izbie nad przedłożeniem komisyi podatkowej musiałem nabrać przekonania, że wysoka Izba nieprzychylnie ocenia wniesioną przezemnie rezolucyę i nie byłaby skłonną do wzięcia inicyatywy w kierunku w niej wskazanym.

Nie odstępując w niczem od przekonań wypowiedzianych w imieniu posłów z Galicyi, muszę jednak licząc się z danemi okolicznościami i wyrażonemi w wysokiej Izbie zapatrywaniami uważać dalszą dyskusyę, która prawdopodobnie do dodatniego rezultatu nie doprowadzi, jako bezowocną i zbyteczną, a nie chcąc bez potrzeby Wysokiej Izbie cennego zabierać czasu, wniesioną rezolucyę cofam."

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 15 grudnia.

W poniedziałek d. 13go b. m. odbyło się posiedzenie Komisyi balneologicznej, na którem przewodniczący Dr **Ściborowski** podał wiadomość o wystawie balneologicznej, która się odbędzie w r. 1881 w Frankfurcie nad Menem i w której ze zdrojowisk galicyjskich wezmą udział: Krynica, Szczawnica i Rabka. Następnie przedstawił potrzebę utworzenia na zjeździe badaczów przyrody i lekarzy polskich, który się odbędzie w Krakowie we wrześniu 1881 r., osobnej sekcyi balneologicznej, w którejby prócz lekarzy zdrojowych wzięli udział właściciele i kierownicy zakładów zdrojowych; dla przygotowania tematów do rozpraw w tej sekcyi, wybrano osobną podkomisyę. Sekretarzem Komisyi w miejsce Dr Smoleńskiego, który opuścił Kraków, wybrano Dr **Poniklę**, adjunkta kliniki lekarskiej u. Jag. Wreszcie prof. Dr **Olszewski** przedstawił pracę p. **Krzyżanowskiego** Rozbiór wody żelazistej tylickiej i borowiny z Tylicza, używanej w zakładzie krynickim na kąpiele borowinowe.

— Z powodu zamieszczonego w numerze wczorajszym pod rubryką **Nadesłane** sprawozdania komitetu Czytelni akademickiej z wieczorku na cześć Mickiewicza, oraz podziękowania wyrażonego tym co się do powodzenia jego przyczynili, otrzymujemy ze strony dyrekcyi tutejszego zakładu gazowego doniesienie, że taż dała oświetlenie schodów i sali za pół ceny, czyli zniżyła takową o 16 złr. 88 ct.

— Dzisiejszej nocy o godzinie 3½ nad ranem stróż nocny miejski Tomasz Szuszka zawiadomił pogotowie straży pożarnej, że na placu Szczepańskim w zamkniętym straganie stojącym w środku placu zapaliły się rzeczy tamże przechowane będące własnością przekupki Katarzyny Patrusińskiej. Ogień natychmiast stłumiono, który powstał z pozostawionych rozżażonych węgli, a zawdzięczyć należy przezorności stróża nocnego Szuszki, który poczuwszy dym natychmiast zawiadomił straż, gdyż w przeciwnym razie przy tak silnym wietrze, ogień mógłby się rozszerzyć i zająć cały szereg stojących tamże straganów, a przytem i obok stojących kramów drewnianych miejskich.

— Wczoraj wieczór po godz. 5ej pod L. 85 w ulicy Grodzkiej zatliły się sadze w kominie, lecz zaraz stłumiła ogień czeladź kominiarska, która tam przybyła.

— Wczoraj po południu Aleksander S., szewc, tutejszy, usiłował po dwakroć odebrać sobie życie, wieszając się na drzewie i chcąc przebić się, lecz w obu tych razach przeszkodzono samobójstwu. Za powód tego czynu podaje brak środków utrzymania.

— W dniu 20 b. m. dane będzie w teatrze krakowskim przedstawienie amatorskie na dochód Straży ochotniczej pożarnej, która tak wielkie miastu oddaje usługi. Amatorowie odegrają komedyę: *Przysługa i Łzy kobiece*, dodane będą żywe obrazy z „Polonii" Grottgera i chór akademicki pod kierunkiem p. St Niedzielskiego.

— P. Michał Bałucki przerobił zupełnie swoją dawną komedyę w 3 aktach p. t.: *Pracowici próżniacy*. Sztuka posiada teraz cztery akta, których treść jakkolwiek pozostała pierwotna, uległa jednak zmianom w charakterystyce osób i przeprowadzeniu scenicznem. Komedya ta, ma być przedstawioną w tutejszym teatrze na benefis pana Wojdałowicza.

— Pani Bronisława Dowiakowska primadonna opery warszawskiej, jak to już donosiliśmy, wystąpi u nas z koncertem w dniu 6 stycznia. Artystka ta należy do szczupłej liczby najlepszych polskich śpiewaczek i przez długie lata stanowi pierwszą podporę polskiej opery w Warszawie. W koncercie weźmie także udział zdolna uczennica Liszta panna Majewska, pianistka, o której występach w Warszawie tamtejsze dzienniki bardzo pochlebnie się wyrażają.

— Otrzymujemy wiadomość z Berlina od p. Józefa Wieniawskiego, jednego z najznakomitszych pianistów polskich, że zamierzając w styczniu p. r. odbyć podróż artystyczną po Galicyi i Rumunii, wystąpi z pierwszym i jedynym w Krakowie koncertem w d. 14 stycznia w Sali hotelu Saskiego.

— W końcu karnawału odbędzie się tu bal publiczny na dochód pomnika Mickiewicza; zawiązał się się już w tym celu komitet pod przewodnictwem prof. hr. Stanisława **Tarnowskiego**. Zarząd całego balu pod względem administracyjnym objął w zastępstwie hr. Tarnowskiego p. Dr Michał **Śliwiński**.

— Ulica Kopernika (Wesoła) jest jedną z tych, które w dnie targowe najwięcej przedstawiają ruchu wozów wiejskich, zwłaszcza że niebrak tu t. z. „domów zajezdnych, gdzie chłopi przybywający do miasta, zostawiają swe podwody, rozpoczynając tu rano a kończąc późnym wieczorem swe interesa targowe, obfitemi libacyami w szynkach, mieszczących się w tychże domach. Pomimo straży policyjnych we wtorki i piątki nierzadkiem jest tu widowiskiem ujrzeć czy to we dnie czy w nocy ulicę tak zagrodzoną wozami włościan, ucztujących krzykliwie w szynkach, że dla pieszych literalnie niema przejścia, gdyż chodniki nawet nie są od tego wolne. Bijatyki też i wrzaski pijanych chłopów i bab rażą tu uszy przechodniów, którzy muszą nieraz obchodzić do swych mieszkań aż ulicą Lubicz, byle nie być narażonymi na grubiańskie słowa a nieraz i potrącania pijanej, zbitej w masę gawiedzi. To jednak, cośmy wczoraj wieczorem widzieli przy ulicy Kopernika w pobliżu plant, przechodzi już wszystko. Oto wóz, zaprzężony parą koni i kierowany przez podpiłego woźnicę paradował sobie kłusem, samym chodnikiem kamiennym tuż przy ścianach domów, tak, że osie wozu drapały je, a dyszel groził co chwila rozbiciem okien. Przechodnie oczywiście uciekali na bok, a pijany chłop krzyczał jeszcze na nich i wymyślał, że nie czynią tego dość szybko.

— Sukiennice, których odnowienie stało się ozdobą miasta, są również pod względem wygody publiczności cennem ogniskiem załatwienia najrozmaitszych potrzeb. Pominąwszy liczne eleganckie kramy, gdzie zaopatrzyć się można w wiele przedmiotów nietylko służących na codzienny użytek, ale i w towary powszechnej potrzeby, mieszczą się zewnątrz w tym małym naszym „Palais royal" obok cukierni i kawiarni rozmaite magazyny. Strona wschodnia tego gmachu była szczęśliwszą pod względem pierwszeństwa, gdyż od początku wynajęte zostały wszystkie lokale; po stronie zachodniej jest jeszcze kilka do wynajęcia, lecz i te zwolna się otwierają. Świeżo założony został sklep wyrobów piernikarskich p. Czyńskiego z Jarosławia, odszczególnionych na wystawie krajowej medalem zasługi i listem pochwalnym. W kilku niewynajętych jeszcze lokalach, których część radaby publiczność tutejsza ujrzeć obróconą na filię poczty, łatwoby się jeszcze pomieściła restauracya, magazyn krawiecki, itd. aby jak w „Palais royal" niewychodząc z gmachu, każdy mógł wszystkie załatwić potrzeby.

— Choinki na sady już od kilku dni ukazały się na mieście.

— W warszawskim teatrze przedstawiono nowy dramat Wacława Szymanowskiego p. t. *Posąg*, którego druk rozpoczął *Tygodnik Illustrowany*. Dramat ten, mający być przedstawionym i na krakowskiej scenie, miał w Warszawie powodzenie.

— Pierwszy minister bułgarski Karawełow, uchodzący za radykała, obraził dotkliwie deputowanego Ikonomowa. Ten wyzwał go pojedynek przez dwóch przyjaciół swoich, którzy stawili się przed ministrem a gdy mu oznajmili cele swego przybycia, otrzymali taką odpowiedź, którą spisali protokólarnie: „Powiedźcie Ikonomowi, że jest ostatnim łajdakiem, i że mu łeb rozbiję, podobnie jak tym, którzy się ośmielą wyzwać mię w jego imieniu."

— Nowoczesna fizyka co chwila gotuje nowe niespodzianki. Znakomity astronom, który odkrył naturę słonecznej atmosfery, p. Janssen, powziął myśl równie oryginalną jak śmiałą. Powierzchnia słońca jest polem przerażających burz, a objawiają się one nagłemi wybuchami płomieni, których ogromu wyobraźnia objąć niemoże, wysokość bowiem takiego płomyka liczy się na setki tysięcy mil, tudzież przez coraz nowe przeróżnego kształtu plamy na tarczy słońca, naprzemian z nadzwyczaj świetnemi punktami. Wszystkie te fenomeny muszą naturalnie sprawiać łoskoty, z któremi grzmoty i pioruny ziemskie ani się porównywać niemogą. Te to łoskoty, huki, grzmoty, naturalnie znakomicie zredukowane co do potęgi i siły, p. Janssen zamierza dać nam słyszeć zapomocą fotofonu pana Graham Bell, o którym już dzienniki naukowe doniosły, ponieważ wszelki fenomen świetlany, według świeżych odkryć, sprawiał mniejszy lub większy odgłos. Korzystając z obecności w Paryżu pana Gr. Bell, uczony astronom oddaje się z nim razem gorliwie rozpoczętym doświadczeniom, które mają doprowadzić do tego prawdziwie cudownego rezultatu, że mieszkańcy ziemi będą mogli słyszeć, co się dzieje na powierzchni słońca!

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Gusika, za kradzież kur; Małgorzatę Kadzikową i Maryę Morawcową, za kradzież odzieży; Jana Dziadkowca, za kradzież kilku funtów świec; Józefa Kozika, murarza, który z opłatkami chodził po żebraninie po domach, udając kościelnego; za pijaństwo 9 osób.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w **Sukiennicach** otwarta codziennie o godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów w dnie powszednie 30 centów.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

We czwartek d. 16go grudnia: *Post.* ŚŚ. Euzebiusza i Albiny.

Wiadomości bibliograficzne.

Wyszedł z druku zeszyt 12 *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich.* (Warszawa, 8° str. 881—960) i zawiera artykuły od Czułkieniszki do Czyżyszki i Daaken do Dereneczna. Na tym zeszycie kończy się tom I tego dzieła, opracowany z wielką starannością i sumiennością, a z Nowym rokiem rozpoczyna wydawca p. F. Sulimierski druk II tomu, do którego jak i do dalszych tomów obfite materyały ciągle zbiera i kompletuje.

Od Administracyi „Czasu."

Na pomnik Mickiewicza złożył R. Rydel 5 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Z gór 10 grudnia.

(K. Z.) Wydział krajowy rozpisał konkurs na subwencyę z funduszu krajowego w celu badań górniczych za naftą i woskiem ziemnym. Idzie tu, jak sądzę o to, aby zbadaniem głębszych, dotąd nienawierconych pokładów ropnych, wykazać, czy i w Galicyi w większej głębokości znajdą się tak obfite pokłady ropy jak w Ameryce, czego dotąd wcale nieskonstatowano, gdyż najgłębsze roboty w Galicyi 400 metrów a przeważnie nawet 300 metrów niedosięgają, gdy w Ameryce, gdzie wiercenie o wiele łatwiejsze, już do głębokości 500 i 600 metrów doszli, i właśnie w tych głębinach najobfitszej dobyli ropy. Otóż będąc ze stosunkami kopalnianemi w kraju dosyć obeznanym, mniemam, że do eksperymentu takiego **jedynie** studnia p. Łukaszewicza w Ropience, **rękami już do 200 metrów wybrana** się nadaje. Studnia ta kosztuje po dziś dzień, o ile mi wiadomo, wyżej 20,000 złr., dała już znaczne ilości ropy, jest silnie i wzorowo odbudowaną i dosięgła **ręczną robotą**, to znaczy, że nie świdrem, tylko pogłębianiem rękoma głębiny, jakiej nawet w przybliżeniu żaden inny przedsiębiorca pod temi warunkami wykazać nie może. Założywszy do takiej studni świder parą poruszany i rozpoczynając świdrowe pogłębianie w zamiarze eksperymentu dosięgnięcia możliwie największej głębiny jak najszerszem dłutem, spodziewać się można dojścia do zamierzonego celu, gdyż pokłady w tej głębokości są już więcej zbite i konieczność rurowania, co u nas główną w dojściu do znacznej głębokości trudnością bywa, gdyż za każdem rurowaniem szerokość dłuta zwężoną być musi — nie tak łatwo powtarzać się będzie. Przypuszczam, że właściciel niezechce się ubiegać o subwencyę, a nawet,

---

podoba, lecz nie zapędzaj się zbytecznie; myśl o Amelii.

— Jakto moje trzy tysiące franków? zawołałem odsuwając banknoty, które wydobyła z mahoniowego biurka.

— Tak jest. Czyż onegdaj nie porozumieliśmy się co do głównych punktów? Traf to cudowny; Amelia cię kocha i zna, jak ja cię kocham i znam jako „złote serce." Dla tego, że nie masz teraz pieniędzy, nie mniej pan jesteś wart w moich oczach.... przeciwnie. Póki honor jest czysty, póki nie ma najmniejszej plamy na nazwisku, „złote serce„ jakie pan posiadasz warto więcej niż miliony. Dowodem tego, że wybrałam pana oddawna.... Amelia wie o tem.

— Pani! rzekłem, widząc że mi się grunt z pod nóg usuwa, racz schować te trzy tysiące franków, z których ani jednego centima nie uważam za swój lub mający być moim.... pomimo ujmujących słów pani. Dość już mam dziś trosk i niepowinnaś pani była dorzucać do nich owej delikatnej nieszpodzianki.

Wyszedłem szybko z magazynu. Pani Fournés szła za mną aż do drzwi, powtarzając:

— Szkoda. Sądziłam żeśmy się zrozumieli. Lecz mniejsza o to. Amelia, trzy tysiące franków i ja będziemy na pana czekać.

IX.

— Zdaje się Oskarze, mówił dalej Détiot skończywszy palić fajkę i założywszy filozoficznie ręce na piersiach, że nieszczęście ma tę korzyść, iż nam pozwala odkrywać zwykle coś z nas samych z owego *my*, czyli z owego *ja*, zamkniętego zawsze podczas powodzeń i pomyślności dla własnych naszych badań.

Wychodząc od pani Fournés osłupiały, upokorzony, prawie oburzony i rozdrażniony w każdym z osobna nerwie, oto co odkryłem w sobie samym: artysta, demokrata, człowiek społecznego odrodzenia przez prawdę, sprawiedliwość i talent, byłem głupio dumnym pomimo moich teoryj o równości, jak najgłupszy z tych pawiów, zwanych spanoszonymi mieszczanami, którzy od wielkiej naszej rewolucyi zastąpili szlachtę. Ja, syn byłego roznosiciela towarów, wściekałem się na myśl, że prosta kramarka śmie marzyć o zaszczytnem połączeniu ze mną.

Jednak wbrew zdziwieniu i oburzeniu, każde słowo naszej przedwczeorajszej rozmowy zdawało się wyprawiać harce w mojej pamięci. Miałem zawsze sumienie nadzwyczajnie wrażliwe i jeżeli nie popełniłem nic złego, przynajmniej dobrowolnie, to z tego powodu, żeby mnie to było dręczyło. W ogóle wyrzucałem sobie, że w części przez własną winę wznieciłem w pani Fournés te górnolotne nadzieje. Pocóż pozwoliłem się pociągnąć, a nawet szedłem za nią drogą zwierzeń i marzeń. Niepowinienżem był odrazu zahamować nagłą tę jazdę? Czyż było właściwem z mojej strony przylgnąć tak ostentacyjnie do jej towarzystwa? Nie dałem powodu do przypuszczeń, że przystaję i zgadzam się. W ogóle przybrało to wszystko dwuznaczne i kompromitujące pozory, które zwiększają domiar innych moich kłopotów.

I jakże wydobyć się z tej plątaniny? Tam gdzie ubóstwo i ruina spotęgowały tylko mój urok w tych gorących głowach południa i zaślepionych duszach, cóż wymyśleć mogę, coby cień na mnie rzuciło? Zresztą jest coś bezbożnego i nieszlachetnego w zakresie uczucia i myśli, dręczyć matkę i zawodzić nadzieje dziecka. Ale czyż ta matka z niewiadomych mi powodów, nie rozporządzała mną i swoją córką zbyt po huzarsku? Przebacz mi Oskarze, że tak długo mówię o sobie, lecz to jakby echo z owych czasów. Zapytywałem się dla czego zamiast zajmować się memi interesami, lgnąłem do tych codziennych poufnych rozmów z panią Fournés? Było to wyzywać zły świat i zmuszać go do plotek.

Owa walka z sobą samym i niepodobieństwo dojścia do konkluzyi wprawiały mnie w najzjadliwszy humor. Używam tu właściwego wyrazu, jak się przekonasz wkrótce. Powiedziałem sobie, że koniec końców trzeba być na to bez rozumu, aby się dręczyć przywidzeniami i śmiesznemi przypuszczeniami, że nikomu na grosz nie wyrządziłem krzywdy i wszedłem z głową w górę do kawiarni, gdzie już od dni kilku nie byłem Ukazałem się tam w godzinie dla mnie niezwykłej i usiadłem przy stoliku, przy którym nie siadywałem, w kącie, oddzielonym dwiema kolumnami od stołów i ławek, gdzie się grupowały wieczorem rozmaite grona gości.

Zanim zamowiłem obiad dla siebie, zacząłem czytać dziennik... lecz w myślach moich toczyła się burza. Upadek finansowy, podejrzenia, opuszczenie, wszystko to zatarło się chwilowo w mym mózgu, ustępując miejsca obrazowi pani Fournés i kłopotom, w jakie mnie pogrążał jej projekt. Był on jednak bardzo prosty i najpodejrzliwszy charakter z trudnością mógłby przypisać wyrachowanie samej kupcowej. Byłżem przedmiotem tak pożądanym, tak schlebiającym próżności, sam, bez stosunków, bez wpływu, bez krewnych, po których mógłbym dziedziczyć? Ojciec mój, żyjący z dochodu dożywotniego, zamknął sobie wszelki powrót do dalszych powodzeń kupieckich, zrzekłszy się nawet wszelkiego wglądania w interesa firmy Mnie pozostała ta tylko „pracownia" z tem co w niej było, której się nie zrzekłem. Musiałem uznać bezinteresowność pani Fournés i mowiłem sobie:

— Jednakże życzliwość taka, to więcej niż na to zasłużyłem. Lecz niejestże ona szaloną? W ogóle dotychczasowa bezużyteczność moja nie zaleca mnie głowom dobrze uorganizowanym. Nie byłem ani synem, ani pracownikiem... piękny materyał na męża i ojca! Nigdy nie złagodziłem niczyjej troski... Któraż kobieta, chyba musiałaby być bez mózgu zespoliłaby ze mną swą młodość, swoje nadzieje? Ale przecież to wszystko nie może być na seryo Naprzód nie mam najmniejszej chęci żenić się, a chociaż jestem goły, nie zrzeknę się mojej swobody nawet dla pięknych oczów królowej Saby.

Humory biły mi do głowy, gniew mnie ogarniał że nie mogę znaleść stósownego wyjścia, gdy imie moje słyszałem wymówione przez niewidzialną grupę, oddzieloną odemnie grubemi kolumnami, w których cieniu siedziałem. Domyśleć się było można, że to grupa, która podczas antraktu wyszła na lody. Od pięciu minut drażnili oni już moje nerwy wybuchami naigrawającego się śmiechu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

że będzie się od niej wymawiał, w interesie jednak kraju i przemysłu ropnego zwracam uwagę na tę studnię i stanowczo twierdzę, że nie widzę w całym kraju odpowiedniejszych warunków do należytego i korzystniejszego zużytkowania takiej subwencyi, jak tu. Poruszając tę sprawę, pragnę, by się więcej głosów kompetentnych odezwało, by subwencya krajowa nie została przez niewłaściwe jej użycie lub też po dalej nie zmarnowaną, lecz by ropiarze sami, którzy to najlepiej osądzić mogą, wskazali, gdzie i jak takowa zużytą być winna.

Wiedeń 14 grudnia.

△ Okowita. Na naszem targowisku przy słabnącej tendencyi i małym ruchu notujemy towar gotowy po 32·75, na ten miesiąc po 32·50 złr.

Pest, 13 grudnia: —·— złr. — **Wrocław**, 13 grudnia: w miejscu 53·20 mrk. płacono, na grudzień 53·20 płacono — **Szczecin**, 13go grudnia. w miejscu 53 50 mrk., na grudzień 53·40 mrk., na maj 54 70 mrk. — **Berlin**, 13go grudnia: w miejscu 54·90 mrk., na grudz.-stycz. 54·80 mrk., na kwiecień-maj 55·80 mrk., na maj-czerw. 56·— mrk. — **Paryż**, 13 grudnia: na ten miesiąc 61·25 frk., na stycz. 61·25 frk, na stycz.-kwiecień 61 50 frk, na maj-sierpień 61·— frk.

Nafta. Wiedeń, 14 grudnia: za 100 kilo z dworca z cłem 18·50—18·75 złr. — **Tryest**, 3 grudnia: za 100 kilo bez cła 13·—13·25 złr. **Brema**, 13 gr.: za 50 kilo 9·35 — mrk. — **Hamburg**, 13 gr.: w miejscu 9 30 mrk., na grudz. 9 30 mrk, na stycz.-marz. 8·10 mrk. — **Antwerpia**, 13go grudn.: 25·— frk. 25·10 frk. — **Nowy Jork**, 9go grudnia: na galonę 10 ct. pap., w Filadelfii 9 7/8 ct. pap.

Wiedeń 13 grudnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 576, węgierskich 1258, niemieckich 767; zameldowanych kontumacyjnych na środę 387; razem 2988 sztuk.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły 50 do 54 1/2, lepsze 56, najlepsze do 58 złr., węgierskie 50 do 58 najlepsze 59 do 60 złr.; niemieckie 54 do 60 złr.

Targ był mdły; przy końcu cena spadła o 1 złr na 100 kilo. Rozsprzedano wszystko.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wadowice 9-go grudnia. Płacono za 100 kilogramów pszenicy 12·08 złr., żyta 11·50 złr., jęczmienia 8·18 złr., owsa 7·25 złr, ziemniaków 2,— złr., słomy 2·10 złr., siana 3·20 złr.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 13 grudnia. — **Wiedeń**: pszenica 11 60 do 12·10 złr.; żyto od 10·40 do 11·— złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 32 75 do 33·— złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·57 do 11·72 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od 12 75 do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 211·—; żyto —·—; spirytus loco 55 50; olej rzepakowy 54·90 — — **Szczecin**: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogr. 64·50 złr.; olej rzepakowy 74·— złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

(NADESŁANE).

W skutek polecenia otrzymanego od Wydziału „stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich“ zakupiono i rozdano dotąd pomiędzy ubogie dzieci w ciągu jesieni 167 par butów, 50 par trzewików, 47 bluzek barchanowych, 44 kaftanów barchanowych i 30 kaftanów włóczkowych, mianowicie rozdano: w szkole I (na Podwalu) 20 par butów i 5 bluzek; w szkole II (u św. Barbary) 12 par butów i 4 bluzki; w szkole III (u św. Scholastyki) 12 par butów i 2 bluzki; w szkole IV (u św. Ducha) 21 par butów i 4 bluzki; w szkole V (męzka na Kazimierzu) 3 pary butów i 1 bluzkę; w szkole VI (żeńska na Kazimierzu) 4 pary trzewików i kaftan barchanowy; w szkole VII (męzka na Kleparzu) 67 par butów; 18 bluzek i 30 kaftanów włóczkowych; w szkole VIII (na Piasku) 32 par butów; 15 par trzewików, 13 bluzek i 6 kaftanków barchanowych; w szkole IX (żeńska Podwawelska) 5 par trzewików i 3 kaftany barchanowe; w szkole X (żeńska na Kleparzu) 16 par trzewików i 23 kaftany barchanowe; w szkole żeńskiej wydziałowej 10 par trzewików i 11 kaftanów barchanowych.

Oprócz tego poprawiono przez podszycia albo podzelowania obówia 19 chłopcom na Kleparzu i dwom w szkole u św. Ducha a starą odzież rozdano pomiędzy 5 chłopców na Kleparzu.

Dla wykazania nędzy dość wspomnieć, że buty rozdawano pomiędzy same dzieci takie, które w zimnej porze listopadowej boso przychodziły do szkoły a jeszcze nie zapobieżono wszystkim gwałtownym potrzebom.

Kraków d. 13 grudnia 1880 r.

Dr Zoll,
przewodniczący.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kronika wychodząca w Stanisławowie ogłosiła d. 12 b. m., że nazajutrz odbędzie się tam wybór posła z gmin wiejskich. Wszelako dotąd jeszcze nie jest rozpisany wybór posła po śmierci hr. Łosia.

W Izbie deputowanych w Wiedniu zmierzyły się wczoraj oba stronnictwa z okoliczności obrad nad ustawą o budżecie prowizorycznym. Już od kilku dni głosiły dzienniki wiedeńskie, że lewica odmówi rządowi uchwalenia tego budżetu, aby w ten sposób okazać mu wotum nieufności. Wczoraj tedy istotnie mówcy z lewicy oświadczyli stanowczo, że stronnictwo t. z. wiernokonstytucyjne głosować będzie przeciw budżetowi i przeciw wszelkim podatkom; o ile z krótkich streszczeń wnosić można pp. Scharschmid i Plener nie wznieśli się ponad zwykłe komunały, jedno im tylko przyznać trzeba, że mowy ich pełne są zarzutów, ale też nic więcej. Odpowiedź ministra skarbu miała być świetną, co zresztą już z gniewu *N. fr. Presse* wnosić można; dziennik ten twierdzi, iż wypowiedziana była w tonie prowokującym, ze streszczenia jej atoli w dziennikach nawet centralistycznych wcale to nie wypływa, owszem była jedna, bez frazesów, ściśle trzymała się rzeczy. Że była twarda i bita argumentami, to tylko jest jej zaletą, że się zaś nie podobała *N. fr. Presse* i jej zwolennikom, to już nie wina p. Dunajewskiego. Rezultat był do przewidzenia, znaczna większość oświadczyła się za dyskusyą szczegółową, poczem dwa pierwsze paragrafy zostały uchwalone.

Zwracamy uwagę na list dzisiejszy wiedeński △ podający niektóre bliższe szczegóły w sprawie regulacyi podatku gruntowego. Z doniesień atoli w dziennikach urzędowych wypływa, że opozycya tyle przecież dokazała, że wskutek złożenia mandatów do komisyi centralnej przez członków z prowincyj niezadowolonych, opóźni się ostateczne załatwienie sprawy w komisyi i rząd nie będzie już mógł wprowadzić wniosku swego do Izby przed świętami, nie będzie więc mógł zarządzić w należytym czasie rozpisania podatku na nowej podstawie. W każdym razie rozpisanie takie zabierze wiele czasu, bo na każdą z sześćdziesięciu milionów parcel w monarchii trzeba będzie przypadający podatek obliczyć. Ale czem później się ta robota rozpocznie, tem więcej będzie powikłań, a ucierpią na tem i opodatkowani i skarb państwa. Zyskają jedynie pp. Pairhuber i Pirko, którzy w oczach *Tagblattu* i *N. fr. Presse* zasłużyli sobie na wawrzynowe wieńce i zyska p. Walterskirchen, który napisze i wygłosi pewno ognistą mówkę. O opodatkowanych i o skarb państwa nie chodzi stronnictwu „finansowego ładu.“

Znów dziś stwierdzić musimy czego pełno w dziennikach wiedeńskich, mianowicie, że stronnictwo t. z. wiernokonstytucyjnych organizuje się ciągle jeszcze, a to niewątpliwie jest najlepszym dowodem, iż stronnictwo było zdezorganizowanem; przyznaje to dziś nawet *N. fr. Presse* w artykule wstępnym. Organa centralistyczne pełne są doniesień o konferencyach, zgromadzeniach, naradach, do których nigdy nie braknie tematu. Krzątanina ta ma zapewne świadczyć o wielkiej żywotności stronnictwa, dowodzi ona wszakże tylko ruchliwości żywiołu, który stanowi w Austryi tak samo jak wszędzie indziej straż przednią liberalizmu. W tych dniach odbyło się w Wiedniu z inicyatywy aranżerów wiecu liberałów, o czem wczoraj już nadmieniliśmy, zgromadzenie, w którem wzięło udział kilkunastu członków z lewicy Izby deputowanych i kilku posłów sejmowych z prowincyj środkowo-austryackich, ogółem 32 osób. Zdawano sobie nawzajem sprawę ze stosunków panujących w rozmaitych krajach koronnych i zastanawiano się nad krokami, jakie rozpocząćby należało. Zgromadzenie poruczyło mężom zaufania prowadzenie akcyi w prowincyach i udzieliło panom Koppowi, Schmeykalowi i Sturmowi „najrozleglejsze pełnomocnictwo.“ Gdyby nie to, że żyjemy w drugiej połowie dziewiętnastego wieku i w państwie opartem na prawie, możnaby się obawiać, że tryumwirat ten rozpocznie swą akcyę co najmniej od proskrypcyi autonomistów, taka złowroga tajemniczość wieje z tej uchwały.

W dalszym ciągu obrad sejmu pruskiego nad budżetem oświaty Mooren przypomina dawne skargi swoje pod względem seminaryum nauczycielskiego w Kempnie, gdzie dyrektorem jest starokatolik, chociaż szkoła ta ma charakter katolicki. Z tego powodu miasto usuwa się od udzielania szkole zapomogi. Minister Puttkamer przyrzeka zaradzić temu a Windhorst pragnie, aby stało się to niebawem. Z powodu wydatków na uniwersytety Reichensperger z Kolonii sądzi, że uniwersytety nie odpowiadają swemu zadaniu. Za mało w nich uczą, ferye trwają zbyt długo, a wolność nauczania pozwoliła zaniedbywać się uczniom, którzy natomiast oddają się pijatyce od rana i fechtunkowi. Zarzuty jego odnoszą się szczególniej do prawników. Natomiast młodzież gimnazyalna jest przeciążona pracą, co nawet spowodowało nieprzychylne wyrażenie się lekarzy chorób umysłowych i lokalnych chorób ocznych. Minister przyznał, że ferye uniwersyteckie w ciągu roku wynoszą 3 1/2 miesięcy. Virchow przemawiał o wadliwej organizacyi gimnazyów a bronił fechtowania. Dr Perger uznaje również przeciążenie nauki młodych chłopców; za nim bar. Eckardstein wykazywał zbyt wielkie wymagania od uczniów do przejścia po za szkołę. Dr Franz skarżył się, że w Wrocławiu dano katedrę filozofii katolickiej starokatolikowi. Bar. Heeremann pragnie, aby akademia teologiczno-filozoficzna w Münster zachowała swój dawniejszy charakter katolicki. Kantak przytacza, że młodzież polska pobierając naukę religii w języku niemieckim, nie przejmuje się nią, co w późniejszem życiu szkodliwie się odbija. W ogóle wytyka on szkodliwość systemu germanizacyi. Komisarz rządowy odpiera, że rząd stara się, aby nauka religii była udzielaną dla przygotowania do spowiedzi. — Na tem zamknięto posiedzenie obrady.

Zdaje się, że *Köln. Ztg* zerwała z rządem niemieckim, bo wróciła do partyi liberalnej z *Nordd. allg. Ztg* zarzuca jej zmyślanie rozmów dyplomatycznych. Dziś wreszcie *Nordd. allg. Ztg* chcąc wykazać pobudki zmiany frontu *Gazety kolońskiej*, powiada w ironicznym artykule, że z pewnym bankierem socyalistycznym toczą się układy o nabycie tej gazety.

Poseł francuski przy Stolicy Apostolskiej Desprez miał już 5go b. m. odjechać do Rzymu, ale gdy rząd francuski dowiedział się, że Papież w allokucyi swej d. 13 b. m. wyrazi się nieprzychylnie o wydaleniu zakonników z Francyi, polecił Desprez otrzymał rozkaz wstrzymania swego wyjazdu. *Polit. Corr.* donosi z Rzymu 11go, że zastępca posła Bacourt starał się uzyskać, aby allokucya albo zamilczała o Francyi, albo wyrażała się łagodnie; dano mu jednak do zrozumienia, że Papież uważa za obowiązek wypowiedzieć otwarcie sąd swój i że inny trzymać się będzie miary wobec wielkiej Francyi, jak wobec małej Belgii. Wczorajszy telegram nie przyniósł nam jeszcze treści allokucyi. *Polit. Corr.* twierdzi, że jeśli Desprez nie przybędzie do Rzymu, Papież udzieli urlop nuncyuszowi hr. Czackiemu. Wstrzymał się też Papież z nadaniem kapelusza kardynalskiego po śmierci biskupa Pie. Co do kardynała Jacobiniego, ten pozostaje w Wiedniu, dopóki nie będzie rozstrzygnięta sprawa sekretarza stanu, a następca jego w Wiedniu nuncyusz Vanutelli jeszcze przed świętami przybędzie tam. Po obsadzeniu urzędu przez kardynała Jacobiniego układy z Rosyą na nowo się mają rozpocząć. Sekretarz Propagandy na Wschodzie mgr Rompolla ma zostać sekretarzem nadzwyczajnych spraw Kościoła, a kardynał Cattani pozostanie mgr Czacki przed swoim do Paryża wyjazdem.

Ustawa o zawieszeniu we Francyi na rok jeden nietykalności sędziów, niewątpliwie upadnie w senacie. Jules Simon jest sprawozdawcą komisyi. Łatwiej może byłby przeszedł pierwotny projekt, który żądał zmniejszenia liczby sądów z powodu usunięcia zbytnich sędziów w liczbie 500 z pozostawieniem rządowi prawa umieszczenia części usuniętych sędziów a przyznania innym emerytury. Aż obecny projekt pozostawia wszystko ministrowi.

Osobisty spór Gambetty z Rochefortem zaczyna przybierać rozmiary sprawy publicznej, bo dwaj przeciwnicy walczą o przewagę swego kierunku politycznego. Gambetta wytoczył proces dziennikowi *Intransigeant*, zaś Rochefort nazwał w *Int. asigeant* Gambettę fałszerzem, kramarzem, (synem kramarza) i twierdzi, że Gambetta niemógł otrzymać listu jego z Numei do Agreźa, gdyż komunistom na listy niezawisłości, przez którego rece wszystkie listy aresztowanych komunistów przechodziły, adwokatom zaś nie wolno było przyjmować od więźniów żadnego pisma. *Republ. franc.* przypomina, że list Rocheforta z Numei jest autentyczny i że podobne listy posiada i że ułatwiono z Trochu wykazuje się, że Rochefort uszedłszy z Numei żądał od Edmunda About 25,000 fr. na koszta ucieczki. Adern zbierał składkę, do której Gambetta dał 5,000 fr. *Voltaire* zaprzecza, że Gambetta trzy razy wstawiał się za Rochefortem i ogłasza sześć listów, a w jednym z nich Rochefort prosi Alberta Joly, aby go bronił i dziękuje mu za jego pośrednictwo. Rochefort wyzwał na pojedynek Józefa Reinacha, który ogłosił listy jego w *Voltair*.

Sprawa irlandzka była powodem dwudniowych narad ministrów angielskich. Sekretarz stanu spraw Irlandyi Forster nalegał na wszelkie kroki odpowiedzialności, jeżeli nie będą zaprowadzone kroki wyjątkowe. Zachodzi więc potrzeba zwołania parlamentu jeszcze przed naznaczonym terminem 6go stycznia. Chamberlain i Bright są przeciwni użyciu środków przymusowych, ale obie połowy gabinetu, w którym zbywa na jedności zdania, widzą potrzebę reform agraryjnych. Zachodzi tylko pytanie, czy nie wyniknie kwestya gabinetowa z powodu różnicy zdań, chociażby tylko częściowa zmiana gabinetu. Jeśli większość gabinetu pójdzie za głosem Forstera, wtedy mogą zajść w Irlandyi krwawe wypadki. Jeszcze dwa pułki wojska odchodzą do Irlandyi dla wzmocnienia tamecznych załóg i dania opieki właścicielom ziemskim.

Zachodzi zaś obawa, że agitacya agraryjna przeniesie się z Irlandyi do Anglii. Już od niejakiego czasu zdarza się, że w Anglii dzierżawcy odmawiają czynszu, a d. 8 b. m. pewien dzierżawca angielski tak się wyrażał na zebraniu „Centralnej Izby rolniczej:“ „Związek dzierżawców niech idzie za przykładem Ligi irlandzkiej co do swej organizacyi, nie naśladując tamecznych morderstw. W Anglii nie ma żadnej trwałości dzierżaw i prawa nabywania ziemi częściowo. Zniknęła w Anglii klasa wolnych właścicieli (*yeomen*) dawnych chłopów, niegdyś liczniejsza od dzierżawców, odkąd wszelkie ustawy rozłożyły ludność rolniczą. Znikła też klasa wyborców, niezawisłych rolników a pozostali tylko właściciele ogromnych majątków ziemskich, którzy grunta wypuszczają w dzierżawę albo zarządem ją uprawiają. Czy można do tego powrócić? Pod względem prawnym można powrócić do tego, w razie gdyby parlament uchwalił pewne ustawy dzierżawne, czy zmiany te będą obowiązywać wszystkich, lub też czy pozostawione będzie stronom interesowanym zawarcie umowy w sprawie gruntów wdzierżawnych, czemu dotąd przeszkadzały system majoratów i prawo pierworództwa?

Charles Russell napisał projekt reformy, na którą dawniej zgadzali się naczelnicy Ligi agraryjnej, którzy dziś w tym się zgodzili na gruntach środków gwałtownych. Plan Russella polegał na zniesieniu stopniowo zupełnem niepodległości ziemi i na stopniowem ale przymusowem uwłaszczeniu dzierżawców. Dziś jednak, gdy samo istnienie Ligi zagrożone, plan ten nie znajdzie poparcia w Irlandyi. Organ Ligi *Flag of Ireland* woła, że Irlandya potrzebuje autonomii zupełnej, żeby była jedynie wspólnotą królów i nie potrzebuje armii narodowej, swojej reprezentacyi dyplomatycznej, swego parlamentu, słowem idzie tu o zupełną zmianę w stosunkach politycznych, aby tylko Irlandya uznawała władzę Króla, jak Kanada i Norwegia. Sama prosta zmiana urządzeń agraryjnych nie jest jej celem i dla tego Parnell nazywał rządy Gladstona „hipokryzyą liberalną.“

Wszystkie wiadomości dzisiejsze stwierdzają to, co już wczoraj powiedzieliśmy, że pogłoska o zamiarze ustanowienia sądu europejskiego rozjemczego w sprawie greckiej (do którego została jako ballon d'essai). Do *Pol. Corr.* donoszą z Berlina d 11 b. m., że projektem tym gabinety europejskie dotąd w sposób urzędowy nie zajmowały się. *Nord. Allg. Ztg* ograniczyła się do podania go w formie korespondencyi z Wiednia, w której go naganiają. W przemowie toastu posła francuskiego de Mouy do króla greckiego uderza, że dziś, gdy w dyplomacyi biorą pod rozwagę konieczność poczynienia pewnych ustępstw w sprawie greckiej, celem załatwienia tej sprawy pokojowo przez zbliżenie się do przyjętych ustępstw, gdy Turcya okazuje się gotową, poseł francuski jeszcze o tych ustępstwach francuskiego dołożenia wszelkich starań w celu postanowienia konferencyi berlińskiej na drodze pokojowej utrzymać i tylko cierpliwość Grekom doradza.

Zwycięstwo partyi ministeryalnej przy wyborach do skupczyny serbskiej jest do tego stopnia zupełnem, że naprzeciw 136 stronników rządowych ze strony partyi liberalnej wybrano 18 radykalnych i 7 z partyi Ristica. Ostatnia więc porażka dla partyi, z której się już nigdy podnieść nie może.

Poseł francuski Tissot złożył z Sułtanem dwugodzinną naradę. Domyślają się, że miała ona charakter zdania padyszacha w sprawie greckiej na celu.

Jedenastu notablów wybrało się z Dulcigna do Cetynii, aby ks. Mikołajowi złożyć hołd imieniem mieszkańców miasta.

Do Dulcigno przybyło niedawno kilku ajentów Ligi albańskiej, którzy ludność mahometańską do tłumnej emigracyi z miasta tego nakłonić zamierzali. Rząd czarnogórski nie chcąc drażnić Turcyi, z którą ma jeszcze sprawę albańską do załatwienia, zachował się zupełnie biernie wobec agitacyi wysłanników albańskich. Zabiegi ich okazały się jednak płonnemi i wyjechali z przekonaniem o bezskuteczności swych usiłowań.

Na ostatnich posiedzeniach komisyi obradującej w Galaczu zajmowano się tylko kwestyami technicznemi.

Powstanie Kurdów zostało stłumionem przez wojska perskie. Persya przypisuje winę wzrośnięcia powstania do wielkiej siły Turcyi, i żąda od niej wynagrodzenia szkód, jakie napady Kurdów w ziemiach perskich poczyniły.

U Przylądka Dobréj Nadziei niema jeszcze pokoju. Holenderscy osadnicy (Boers) w Transvaalu organizują się i zbroją przeciw rządowi kolonialnemu angielskiemu, który wydał do nich odezwę zwracając w niéj uwagę na zgubne następstwa oporu. Jak donoszą z Capetown 9go b. m. oddział angielski wysłany za farażem, napadnięty został w powiecie Leribe i straciwszy 13 ludzi w zabitych, musiał z niczem wracać.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 14 grudnia. Na radzie miejskiej odczytano pismo ministra hr. Taaffe, w którem tenże zawiadamia Radę, że N. Pan pragnie, aby zaniechano balu w Operze, który miał być dany z powodu zaślubin Cesarzewicza Rudolfa, wydatek zaś na ten cel przeznaczony, ma być obrócony na wsparcie nędzy w Wiedniu. Na ten sam cel przeznacza Cesarz 20,000 złr. i tyleż Cesarzewicz.

Paryż 14 grudnia. Izba deputowanych wzięła pod rozbiór wniosek Raspaila względem sprzedaży wszystkich klejnotów koronnych. Rochefort posłał wyzwanie do Reinacha, który ogłosił list jego z r. 1871 pisany do Gambetty. Reinach odpowiedział, że ogłosił jedynie list pisany i podpisany przez samego Rocheforta; dlatego nie potrzebuje dawać żadnego zadosyćuczynienia.

Rzym 14 grudnia. *Osservatore Romano* pisze: Papież miał z powodu mianowania patryarchy Hassuna kardynałem stosowną mowę pochwalną. Papież naznaczył gromadzące się objawy rychłego powrotu chrześcian wschodnich na łono Kościoła rzymskiego. Przed pochwałą tą ubolewał Papież w krótkich słowach nad obecnym położeniem Kościoła, które zmusza do nieustannych walk o prawa Kościoła jego wolność i godność przeciw zuchwalstwu, z jakiem się na religię katolicką i jej instytucye rzucają i z jakiem narzucają ludom niesprawiedliwie ustawy na szkodę wiary i zbawienia dusz.

Bukareszt 14 grudnia. Kiedy Bratiano wychodził z Izby deputowanych pewien człowiek używający złej reputacyi, nazwiskiem Petraru rzucił się na niego z nożem w ręku. Bratiano szamocąc się z mordercą lekko skaleczony został w głowę i ramie; morderca przytrzymany. Lekarze oświadczyli, iż rana Bratiana jest nieznaczną. Morderca jest nizkim urzędnikiem ministerstwa skarbu i działał z polecenia tak zwanego tajnego „komitetu 50“, który niedawno temu przesłał ministrowi Bratiano zawiadomienie piśmienne, że skazanym zotał na śmierć.

Konstantynopol 13 grudnia. Zapewniają, że Porta zaniechała zamiaru wydania okólnika w sprawie greckiej.

Kursa. — Wiedeń 15-go grudnia 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 72·75. — Renta srebrna 73·75.— Renta złota 87 60. — 6% Renta złota węgierska 110·05. — Losy z roku 1860 131·50. — Akcye Banku Narodowego 825·—. — Akcye kredytowe 287·30. — Londyn 117·85.— Srebro —·—.— Napoleony 9·37——. — Lombardy 96 25. — Losy 1864 roku 172·25.—. Akcye kolei Karola Ludwika 279·—·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·50 — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 147·75. — Anglo-Bank 132·50. Obligacye indemn. galicyjs. 98·60. — Losy prem. węgierskie 108·—.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 132·50 — Akcye kolei półn.-zach. austr.— 191·— 6% Listy zast. hipoteczne 102·25. Marki 58·20 Ruble 120·50 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 15 Grudnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	20 —	122 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 65	1 76
Marki niemieckie za 100 marek	57 65	58 65
Dukat ważny	5 60	5 65
20 frankówka	9 34	9 45
Imperyał ważny	9 62	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obligacyjnego, się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 —	93 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 50	93 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 75	99 —
6% listy zastawne Banku hipot.	101 75	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	101 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub. i kop	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	280 —	282 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	173 —	176 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	294 —	304 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 50	21 75
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

Wiedeń 14 Grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 1/5% Renta papierowa	72 80	72 95
4 1/5% Renta srebrna	73 75	73 90
4% Renta złota	87 45	87 60
3 1/2% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 50	124 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 80	132 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 25	133 75
„ „ 1864 „ 100 „	172 25	172 75
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 50
Losy Como-Renten	29 —	31 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	97 —	98 —
Galicyjskie „ „	98 60	99 —
Morawskie „ „	101 —	102 —
Niższo-Austryackie „ „	105 —	105 50
Wyższo-Austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	102 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	95 —	96 —
Węgierskie „ „	97 60	98 10
Węgier. z klauz. 1867 „ „	96 50	97 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	126 —	126 50
6% Renta węgierska złota	110 05	110 20
4 1/2% „ „ „ (za Ostbahn.)	86 25	86 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	135 70	136 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . . 80 „	239 50	240 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	287 50	287 60
„ „ węgierskie . . 200 „	262 50	262 75
Depositen-Bank . . . 200 „	800 —	805 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	825 —	827 —
Unionbank . . . 100 „	115 30	115 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	135 25	136 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	142 75	143 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez %	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	159 50	160 —
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	557 —	559 —
Elżbiety . . . 210 „ „	204 50	205 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	182 —	182 50
Salzburg-Tyrol. . . 200 „ „	172 —	172 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2485	2490
Franciszka Józefa . . 200 „ „	180 50	181 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	279 75	280 25
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	131 75	132 25
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	173 —	173 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	191 —	192 —
„ Lit. B. 200 „ „	233 —	233 50
Rudolfa . . . 200 „ „	167 25	167 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	140 50	141 50
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	279 75	280 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	96 75	97 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	244 50	245 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	144 50	145 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	148 —	148 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	153 75	154 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	115 75	117 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	102 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	105 —	106 —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	100 —	100 50
5 1/2% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	92 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 50	98 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	97 50	98 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 25	103 —
6% „ Banku Włość. lwow.	98 —	98 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 50	102 75
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100 —	100 75
5 1/2% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	98 25	99 —
5 1/2% „ Boden-Kredit-Institut	101 20	101 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	89 —	89 50
Alföld-Fiume . . . 200 „	90 75	91 25
„ Em. 1874 , 200 „	88 25	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety . . . 100 złr. 4 1/2%	99 80	100 30
„ Em. 1862 . 300	98 75	— —
Elżbiety Linz-Budweis. 200 złr. 5%	100 75	101 25
„ Em. 1870 . . 200 „	100 —	100 20
„ Em. 1872 . . 200 „	102 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	99 80	100 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4 1/2%	105 —	105 50
„ „ wal. a. „	102 60	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 —	105 50
„ poż. 14 milion, 1872 „	— —	108 —
„ poż. 1876 r. . . 100 „	107 —	108 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	101 —	101 25
„ „ Em. 1873 200 „	99 75	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	103 75	104 25
„ „ II „ 1867 300 „	102 25	102 75
„ „ III „ 1871 300 „	102 —	102 25
Koszycko-Oderb. . . . 200 „	90 —	90 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4 1/2%	91 50	92 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96 25	96 75
„ „ III „ 1868 300 „	91 30	91 60
„ „ IV „ 1872 300 „	89 40	89 70
Nordwestb. austr. . . 200 „	101 50	101 75
„ „ „ Lit. B. 200 „	100 40	100 70
„ „ Em. 1874 200 „	119 25	— —
Rudolfa . . . 300 „	96 25	96 75
„ Em. 1869 . . 300 „	95 —	95 30
„ Em. 1872 . . 300 „	94 50	94 75
„ Salzka. gut. zł. 200 „	112 50	113
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „	83 50	84 —
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	176 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	126 75	— —
„ „ . . 200 złr. 5%	110 20	110 75
Theissb.-Gesell. . . . „	99 75	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	86 50	86 75
„ „ II Em. 200 „	83 50	84 —
„ Nordost . . . 300 „	84 —	84 25
„ „ złotem 200 „	104 25	104 75
„ Westbahn . . 200 „	89 50	90 —
„ „ Em. 1874 200 „	87 75	88 25
Losy.		
5% Donau Regul. . . . 100 złr.	114 —	114 50
Premiowe Wiedeńskie . . . 100 „	117 60	118 —
„ Węgierskie . . . 100 „	110 40	110 80
3% „ Tureckie . . . 400 fr.	18 50	18 75
Kredytowe . . . 100 złr.	183 50	184 —
Clary . . . 42 „	39 50	40 50
4% Donau-Dampfsch. . . 105 „	105 —	105 50
Inspruku . . . 20 „	25 —	26 —
Keglewicha . . . 10 1/2 „	17 50	— —
Krakowskie . . . 20 „	20 75	21 25
Ofner (miasta udy). . . 40 „	39 —	40 —
Palffy . . . 42 „	38 25	38 75
Rudolfa . . . 10 1/2 „	18 —	18 50
Salma . . . 42 „	50 —	50 50
Salzburgskie . . . 20 „	22 50	23 —
St. Genois . . . 42 „	49 —	49 50
Stanisławowskie . . . 20 „	24 75	25 75
4 1/2% Tryesteńskie . . . 105 „	126 50	— —
4% „ . . . 50 „	67 —	— —
Waldsteina . . . 21 „	32 —	32 50
Windischgrätza . . . 21 „	39 —	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 60
20-frankówki	9 38	9 38 5
Imperyały rosyjskie	9 67	9 69
Funty sterl. angielskie	11 78	11 83
Listy tureckie złote	10 68	10 70
Marki niemieckie za 100 marek	58 20	58 25
Ruble papierowe za 100	121 —	121 25

Lwów 14 Grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 50	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 90	98 90
4% „ „ „ „ „	91 70	92 70
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 90	98 90
6% „ „ Banku hipot. gal.	102 —	103 —
6% „ „ „ włościań. gal.	101 50	103 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 40	99 40
6% „ pożyczki krajowej	100 50	102 —

Warszawa 13 Grudnia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 50
kupon	— —	188
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 90
kupon	— —	236
4% Listy likwidacyjne	— —	86 40
kupon		014

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszedł:

Wroński Adam. Jeszcze Polska nie zginęła. Polonez na fortepian. Cena 60 cnt. (3369-2-3)

DO HANDLU

J. Federowicza w Krakowie

potrzebny jest **praktykant.** — Wymaga się świadectwa z niższych klas szkół średnich z dobremi obyczajami. (3442-3-6)

DO MAGAZYNU

„Mme ANNA“

w Krakowie, ulica Szewska 228, nadeszły **czapeczki zimowe i spodniczki ciepłe.** (3403-3-3)

NA ŚWIĘTA

Bożego Narodzenia

poleca cukiernia pod firmą

Rehman i Hendrich

w Krakowie (Sukiennice)

wielki wybór cukierków do ubierania drzewek (choinek) zupełnie do jedzenia nieszkodliwych, oraz obfity zapas cukierków deserowych (pomadek) czekolądek i owoców smażonych; Bomboniery francuzkie w najnowszym guście, pudełeczka, koszyczki i kornety, stosowne na podarunki świąteczne i Noworoczne.

Zamówienia miejscowe lub zamiejscowe na torty, placki, strucle i t. p. wykonane będą z wszelką starannością i punktualnością. (3379-3-3)

Powóz pół kryty

(faeton) nie fabryczny, ale na urząd budowany, jest za pomierną cenę do przedania u siodlarza p. *Kleczyńskiego*, obok hotelu Pollera w Krakowie. (3384-3-3)

Trzy mieszkania

są do wynajęcia, z których dwa od frontu na piętrze, a jedno od tyłu na dole, każde składa się z dwóch pokoi i kuchni i z dwoma odrębnemi wchodami. Róg Małego Rynku Nr. 430. (3452-3-3)

Prawie darowane!

Olbrzymi skład objęty od zarządu masy upadłości **wielkiej angielskiej**

fabryki Britannia srebra

sprzedanym będzie wskutek wielkich z bowiązań wr-lasty i zapełnego wyprzątnięcia lokalności

o 75 procent niżéj szacunku, a zatem będzie prawie darowanym.

Tylko za 6 złr. 80 c., a więc zaledwie potowę wartości tylko zapłaty robotnika, otrzymać można następny, bardzo piękny serwis stołowy z Britannia srebra **który dawniej kosztował 40 złr.**

poręcza się 25 lat iż serwis nie zczerniejie.

6 noży stołowych Britannia srebra, ostrze z prawdziwej angielskiej stali
6 widelców, z jednej sztuki, z Britannia srebra
6 łyżek „ „
6 łyżeczek „ „
6 sztuczków „ „
6 angielskich filiżanek do kawy „ „
1 ciężka chochla, z jednej sztuki „ „
1 „ chochelka „ „
4 łyżeczki dla dzieci „ „
2 piękne ciężkie pułapki do jaj
2 łyżeczki do jaj „ „
2 wspaniałe podstawki do cukru
1 cukierniczka lub pieprzniczka
1 sitko do herbaty bardzo piękne
2 wspaniałe lichtarze stołowe
2 „ alabastrowe profitki
6 bardzo pięknych tacek

60 sztuk

Wszystkie wymienione przedmioty, 60 sztuk, kosztują razem tylko 6 złr. 80 c. Zamówienia za zaliczką lub za gotówkę uskutecznią o ile zapas starczy

Hermann Kaufmann,

główny skład fabryki Brittannia srebra

w Wiedniu, I., Fleischmarkt 6.

Mnóstwo podziękowań i uznań przejrzeć można w mojem biurze. (3353-4-12)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (1909 88) szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męskie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

NA GWIAZDKĘ

Wiara i Miłość

Całe nabożeństwo potrzebne Chrześcianinowi dla wszystkich stanów, płci i wieku przez *kapitułę Arcybiskupstwa warszawskiego i Biskupa krakowskiego* polecone. *Wydanie prześliczne* dotąd sobie równego nie ma tak pod względem treści jak i ozdoby. *Format mały* in 32o str. 358 bez oprawy 80 c., opraw. w skór. 1 złr. 60 cnt., w płót. ang. 1 złr. 30 cnt. *Format większy* in 16o str. 540 znacznie pomnożony bez oprawy 1 złr. 80 cnt., opraw. w skór. 3 złr., w płót. ang. 2 złr. 50 cnt., w kość słoniową z rzeźbą od 6—20 złr.

O NAŚLADOWANIU JEZUSA CHRYSTUSA Tomasza a Kempis księg. IV. wraz z Rekolekcyami *zastosowane* ku *tylko dla osób świeckich*. Wydanie ozdobne, cena bez oprawy 1 złr., oprawne od 1 złr. 60 cnt. i wyżej.

PRAWDA I BŁĄD *) Podarek dla uczącej się młodzieży. Wydanie drugie nader ozdobne, cena 1 złr. 20 cnt., oprawne od 2 złr. i wyżej. Do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

*) Dziełko to polecił liczne recenzye pism warszawskich. (3217-5-6)

Córka

po urzędniku, w średnim wieku, pragnie aby się utrzymać — znaleźć umieszczenie w domu porządnym jako osoba do towarzystwa, domowego zarządu lub t. p.

Łaskawe oferty uprasza nadesłać pod literami **A. P.** poste restante **Jarosław.** (3441 2-4)

NAJLEPSZE ŚWIEŻE

drożdże

wyrobu sławnej fabryki pp. **Ad. Ign. Mautnera i Syna w Wiedniu,** tak na użytek kuchenny jako i gorzelniany niezrównanej jakości, utrzymuje i poleca handel (2736-10-11)

J. Schaitter i Spół. w Rzeszowie.

Sprzedaż wina własnego chowu:

1878 r. białe od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 18
„ „ czerwone od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 21
1875 r. białe od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 25

Wino w butelkach:

1878 r. butelka $^7/_{10}$ litra po 35 cnt.
1874 r. „ „ „ 45 „
1877 r. Traminer „ „ „ 70 „

Opakowanie po cenie kosztu. Beczki za hektolitr 3 złr. 80 c. Wysyłka za zaliczką.

M. Wild,

właściciel winnic w Poisdorf, (3351-6-40) w Dolnej Austryi.

OKRUCHY HERBACIANE

opłatnie pocztą

w paczkach po $4^1/_2$ kilo **cena za kilo**

II. gat. kilo **1 złr. 50 cnt.**

rozsyła za zaliczką

I. Berneński handel herbat, rumu i wina

A. M. Mandl

königl. preussischer Hoflieferant

Brünn. (2665-12 14)

HYGIENA SKÓRY

SAVON

AU SUC DE LAITUE

MYDŁO WYRABIANE

Z SOKIEM SAŁATOWYM

ED. PINAUD, PARIS

Mydło to odznacza się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność.

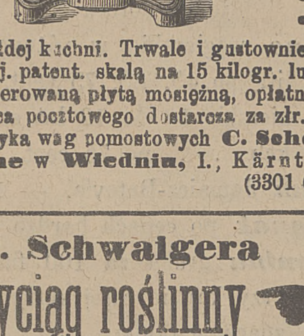
Podczas silnych mrozów należy je używać z pastą kallidermiczną (**pâte callidermique**).

[2298-11-]

PODAREK GWIAZDKOWY.

Praktyczny — piękny — tani.

Familijne wagi kuchenne



z klepsydrą-zegar. do jaj.

Ozdoba dla każdej kuchni. Trwale i gustownie zrobione z podwój. patent. skalą na 15 kilogr. lub 26 funt. wied., polerowaną płytą mosiężną, opłatnie do każdego miejsca pocztowego dostarcza za złr. 8·50 c. k. uprz. fabryka wag pomostowych **C. Schember & Söhne w Wiedniu,** I., Kärntnerring Nr. 1. (3301 6-10

Dr. Schwaigera

wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, polucyj itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (2844-39-50)

Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.

PRENUMERATĘ

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne

przyjmuje i wysyła **najregularniej**

Księgarnia i Skład nut muzycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie, Rynek Nr 30.

Na Gwiazdkę

poleca powyższa Księgarnia

wielki wybór książek ozdobnie oprawnych

w językach: polskim, niemieckim i francuskim. (3255-4-8)

WIECZORY RODZINNE

PISMO ILUSTROWANE TYGODNIOWE DLA DZIECI

wychodzi pod redakcyą *Ludwiki Hauke* i kierunkiem literackim *M. J. Zaleskiej,* w formacie dużego arkusza o 16 str., z dołączeniem dwa razy na miesiąc dodatku tegoż formatu o 4 str. — Pismo zamieszcza: Obrazki religijno-moralne, powieści i komedyjki, opowiadania historyczne, życiorysy, pogadanki naukowe, podróże i opisy krajów, wiersze, śpiewy z towarzyszeniem fortepianu, gry, zagadki, łamigłówki. — Prenumerata wynosi w Warszawie: rocznie rs. 4 i na szpital dziecinny kp. 10, kwartalnie rs. 1 i na szp. dz. kp. $2^1/_2$. We Lwowie u Gubrynowicza i Szmidta: rocznie złr. 7·20, kwartalnie złr. 1·80; z przesyłką na prowincyę: rocznie złr. 8·80, kwartalnie złr. 2·20. W Krakowie u Gebethnera i Sp.: rocznie złr. 6·60, kwartalnie złr. 1·65; z przesyłką na prowincyę: rocznie 8 złr., kwartalnie 2 złr. W Poznaniu u J. N. Kamińskiego: rocznie marek 14, kwartalnie marek 3 fenig. 50; z przesyłką na prowincyę: rocznie marek 16, kwartalnie marek 4. (3365-2-3)

Stehlika Handels-Adressbuch

der Kaufleute und Fabrikanten von Oesterreich-Ungarn zawiera **przeszło 100,000 adresów** najznaczniejszych kupców i przemysłowców wraz z podaniem **szczegółowości,** następnie dane technicznej i kupiecko-statystycznej treści wszelkich w Austryi-Węgrzech w ruchu będących gałęzi przemysłu, daje informacyę o ruchu handlowym i wywozie pojedynczych firm, przynosi w dodatku taryfę cłową austr.-węgierską, należytości stemplowe, pocztowe i telegrafowe, spis wszystkich jarmarków i targów w Austryi-Węgrzech itd. itd.

Niezbędna książka dla każdego kupca.

Gustowne wydanie. Cena 6 złr. Do nabycia przez **Verlags-Expedition, Wien, IX., Liechtensteinstrasse 15.** (3398 3-3)

Wina węgierskie!

Wszelkie wina węgierskie w butelkach i beczkach poleca po nadzwyczaj przystępnych cenach handel win p. f.

Füspök & Nimmerfohl w **Budapeszcie,** V., Dorotheagasse Nr. 9.

Cenniki na żądanie opłatnie. (3417-3-3)



Najtańsze źródło sprowadzania

lamp naftowych, pająków do świec, pająków do gazu. towarów bronzowych, garniturów kominkowych, garniturów do pisania, akwaryów, wanien kąpielowych, wanien siedzeniowych i natrysków, angiel. wychodków i klosetów pokojowych, wodotrysków pokojowych, w kształcie koszyka na kwiaty, ściennych ramion gazowych, kandelabrów i wszelkich przyborów wodociągowych i gazowych jest u podpisanego (3259-4 6)

W GŁÓWNYM SKŁADZIE

Fryd. Arocker w Wiedniu,

VII., Mariahilferstrasse 24.

Zamówienia będą punktualnie wykonane.

GRUNTOWNA i SZYBKA POMOC

dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem.

Dra Rosy Balsam życia

Dra ROSY BALSAM ŻYCIA odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność TRAWIENIA, wytwarza ZDROWĄ i CZYSTĄ KREW, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie BRAK APETYTU, ODBIJANIA KWASAMI, WZDĘCIA, WYMIOTY, KURCZ ŻOŁĄDKA, ZAFLEGMIENIE, HEMOROIDY, PRZEPEŁNIENIE ŻOŁĄDKA POTRAWAMI itd., jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 cnt.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

SWIADECTWO.

Od 20 kilku lat cierpie na dolegliwości hemoroidalne i uporczywy ból żołądka, astmę a w połaczeniu z tem na zaflegmienie pęcherza, zatkanie i inne choroby.

W tej wielkiej biedzie używałem przez niejaki czas Dra Rosy balsamu życia aptekarza Fragnera w Pradze; balsam ten sprawił mi tak nadzwyczajna ulgę, że polecam go najmocniej cierpiącym. Wreszcie nadmieniam, że córka moja cierpiała na bladaczkę, wogóle na niedokrewność i wyleczyła się zupełnie balsamem życia. Poświadczam to stosownie do obowiązku i prawdy.

Dr. von Sturtewant

w Giebichenstein pod Hallą n. S. w prow. Saskiej.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dra Rosy Balsam życia

z APTEKI B. FRAGNERA w PRADZE, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia, a nie wyraźnie **Dra Rosy Balsam życia** zażądali.

Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy

jest do nabycia tylko w **głównym składzie w Pradze, w aptece B. Fragnera,** Kleinseite, Eck der Spornergasse Nr. 205.

Składy prócz tego znajdują się: w **Krakowie** u **J. Trauczyńskiego** apt., **A. Dylskiego** apt., **W. Reśyka** apt., **A. Siedleckiego** apt., **H. Markiewicz** apt., **A. Stockmara** apt.; we **Lwowie** u **Z. Ruckera** apt., **Jak. Beisera** apt., **J. Piepesa** aptek., **K. Krzyżanowskiego** aptek., **H. Blumenfelda** apt.; w **Borszczowie** u **M. Niemczewskiego** apt.; w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** aptek.; w **Dolinie** u **H. Weissa** apt.; w **Drohobyczu** u **S. Blumenfelda** apt.; w **Kańczudze** u **Rud. Hegera** apt.; w **Kołomyi** u **J. Sidorowicza** apt., **Ed. Stenzla** apt.; w **Nowym Sączu** u **W. Filipka** apt., **R. Jakubowskiego** apt.; w **Przemyślanach** u **E. Baranowskiego** apt.; w **Przemyślu** u **L. Nahlika** apt.; w **Rymanowie** u **W. Wojtynkiewicza** apt.; w **Samborze** u **J. Alexiewicza** apt; w **Stryju** u **Leona Gärtnera** apt.; w **Suczawie** u **N. Karczewskiego;** w **Tarnopolu** u **F. Jamrogiewicza** apt.; w **Żywcu-Zabłociu** u **A. Blumenthala** aptek.; w **Czechach** u **Leopolda Peter** apt.

Wszystkie apteki w Austryi, jakoteż handle materyalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu. (1036-13-15)

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała:

Baczyński Rajmund. Zaufanie. Concert Reverie na cytrę. Cena 60 cnt. (3368-2-3)

Nauki dla młodzieży

przez piśmiennictwo kościelne Wielebnym Księżom i Rodzicom dobrze polecone.

Część I-sza na czas adwentowy i Bożego Narodzenia 50 ct., z prenumeratą na dwie następne części 1 złr. 50 ct. u X. *Karnasiewicza* w Bochni. (3326-3-3)

Obwieszczenie.

L. 31160. (3474 3 3

Magistrat stoł. król. m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż w celu **dostawy nafty** do oświetlenia przedmieść miasta Krakowa, w czasie od 1go stycznia do ostatniego Kwietnia 1881 roku, odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (drugie piętro od ulicy Franciszkańskiej), w dniu **17 grudnia 1880 r.** o godzinie 12 w południe **publiczna licytacya** zapomocą ofert opieczętowanych.

Ilość dostarczyć się mającej nafty wynosi około 10,000 kilogramów.

Nafta winna być o 30 stopniach Reaumura, dwa razy rafinowaną, bez odoru, w 30 stopniach Reaumura niezapalna, w 15 stopniach zimna nie marznąca i mieć najmniej 4 stopnie ciężkości gatunkowej Beaumego.

Dostawa odbywać się będzie częściowo w ilościach po 325 do 650 kilogramów na miejsce przez naczelnika straży pożarnej wskazane.

Na ofercie przylepiona stemplowa marka na 50 cnt. winna być przepisana, zaś na kopercie tej oferty winno być zamieszczone poświadczenie, iż kaucya w kwocie złr. 200 bądź w gotówce, bądź w papierach państwowych wartościowych w kasie miejskiej złożoną została.

Oferty składane być winny w powyższym terminie przed godziną 12, bowiem później złożone rozpatrywane nie będą.

Bliższe warunki dostawy w biurze ekonomicznem Magistratu, w godzinach od 9ej do 1ej z południa przejrzane być mogą.

Kraków d. 9 grudnia 1880 r.

HANDEL

Edwarda Fuchsa

W KRAKOWIE

poleca swój znaczny zapas

win węgierskich zacząwszy od stołowych do starych, **win** Bordeaux, burgundzkich, szampańskich, styryjskich, reńskich i austryackich; **likierów** holenderskich Fockinga z Amsterdamu, likierów francuskich i Benedyktynki, **wódki** gdańskie, **araki, rumy,** koniak stare, Absinth i Kirschwasser szwajcarskie stare, owocówkę, „nalewka na różne owoce“, śliwowicę, starkę i inne; główny skład **wódek łańcuckich** hr. Potockiego; **portery i piwo** angielskie; **octy** winny i estragonowy;

oraz świeżo otrzymane: **oliwę** najprzedniejszą z Nicei, **marynaty** wszelkie, **kawior** astrachański, **konserwy** angielskie i francuskie, **sardynki, maquereaux** w puszkach w oliwie, **pasztety** strasburskie, **sosy** angielskie, **groszek** zielony, **szampiony, trufle, oliwki,** kaparki, **bulion** i **ekstrakt** mięsny Liebiga, **owoce** włoskie i **bakalie** wszelkie, wszystkie świeże; **jabłka** tyrolskie oraz zwyczajne szlachetne gatunki na wagę; **musztardy** angielską, francuską i kremską itd. itd. itd.; **sery** wszelkiego gatunku, **czokoladę** i **kakao** w proszku; **herbatę** przednią po po złr. 2, 3, 4 za pół kilo; **kawy** różnego gatunku; **cukier** najprzedniejszy w głowach po 45 c., w kostkach krajany i mączka cukrowa po 48 cent. za kilo; **ryż** różnego gatunku, **Sago, Tapiokę,** perłowe **krupki, grysik, polentę** włoską, **makarony** włoskie, **mak** francuski, **maki** peszteńskie, **krochmal, śliwki** i **powidła** tureckie całkiem słodkie, **ogórki** znaimskie „korniszony“, wszystko po cenach umiarkowanych. (3357-3-3)

Na zasadzie art. VI. ust. 3 statutu Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkoły ludowej w Wiśniczu nowym, zapraszam uprzejmie Szan. członków i członków dobrodziejów na walne posiedzenie, które się odbędzie w niedzielę d. 19 grudnia 1880 r. o godz. $4^1/_2$ popołud. w budynku szkolnym, w sali II. klasy.

Wiśnicz nowy, 5 grudnia 1880. (3397-2-2)

Jan Marynowski, przewodniczący.

Cukiernia

RUDOLFA GROSSMANNA

w Krakowie

dziękując za doznane względy Szan. Publiczności, poleca przy nadchodzących świętach swoje doborowe wyroby cukiernicze, jakoto: cukry, konfitury, konserwy, owoce kandyzowane i ciasta do herbaty szczególnego gatunku. — Zamówienia na prowincyę przyjmuje się (3454 2-2)

Bardzo ważne

dla Szan. PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń i t. d.

Drożdże prasowane

z fabryki PP. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, które, jak powszechnie wiadomo, są najlepsze w Europie, bo jedynie pewne i najsilniejsze w rozczynie piekarskim i gorzelnianym, gdyż wszelkie inne najmniej o 30% w dobroci i skuteczności przewyższają; **przychodzą świeże codzień do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagla przy głównym Rynku,** jako do składu głównego dla zachodniej Galicyi. —

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (2584-14)

Sukiennice l. 23 od ul. Szewskiej.

MAGAZYN

galanteryj. i biżuteryj

M. Herza

poleca na zbliżającą się „Gwiazdkę“ podarunki dla dzieci, lalki i zabawki Fröblowskie, które posiada w wielkim wyborze, oraz bieliznę męzką i damską.

Przytem uważa za stosowne zwrócić uwagę Sz. Publiczności na swój „Pierwszy zakład do szycia, czyszczenia i odtłaczania bielizny“. Ceny umiarkowane. (3449 2-3)

Fabryka rękawiczek skórzanych

L. Ringelmanna w Wiedniu,

VII., Neubaugasse Nr. 43,

poleca **hurtownie** kupującym najlepsze rękawiczki glansowne i do prania, glansowne rękawiczki dla kobiet i mężczyzn z 2 guzikami; tuzin złr. 7·50 do 9·50.

Rękawiczki do prania dla kobiet i mężczyzn tuzin złr. 7·50 i 10·50. (2849-9-10)

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [2840-52-]

F. J. Demmer w Krakowie

poleca **BROŃ** swoją powszechnie znaną **z dokładności strzału i wyrobu** według najnowszych systemów.

Dubeltówki Lancaster i z lufami Choke bored	od	złr.	32	do	400
Dubeltówki Lefaucheux	„	„	24	„	100
Dubeltówki kapzlowe	„	„	12	„	60
Pojedynki kapzlowe	„	„	7	„	20
Rewolwery odtylcowe	„	„	5	„	90
Krucice pojedyncze	„	„	1	„	6
Krucice podwójne	„	„	2	„	10
Pistolety tarczowe	„	„	45	„	100
Pistolety Floberta	„	„	7	„	30
Stućce Floberta	„	„	13	„	40

Używaną broń mieniam lub przerabiam. Naboje do wszelkich systemów. Śrót dla prowincyi 5 kilo franco za 2 złr. Kompletne cenniki franco. (45-4-)

Słowo pożegnania
dla
W. Klementyny Grossownej
Dyrektorki szkoły ludowej.

Znakomity myśliciel tegoczesny i wielki rzecznik pracy, tak się o niej wyraża: „Praca rozpościerając się na ziemi ma wierzchołek swój w niebie.“ Jeżeli o której, to o pracy nauczycielskiej, a zwłaszcza nauczycielskiej ludowej śmiało twierdzić można, że zakładając fundament swej pracy na ziemi, sięga samego nieba. Szkoła ludowa ma z jednej strony usposobić do życia praktycznego na tej ziemi; ale z drugiej strony ma obudzić aż do ostatnich głębin wszystko, co szlachetne, co prawe, co zacne, co jako treść nieśmiertelna drzémie w piersi dziecka ludu. Nauczycielka ludowa woła co dzień, woła długie lata do umysłów i serc młodocianych: cnotą, prawdą, uczciwością i pracą! przejdziecie przez świat do Boga! W tym też duchu i takiemi przejęta zasadami pracowała W. Gross, która ustępując z posady dyrektorki w Bochni obchodziła w dniu 11 b. m. 45-letni jubileusz pracy nauczycielskiej. Już sama liczba lat przepracowanych musi nas przejąć szacunkiem dla W. Gross, a jeżeli jeszcze dodam, że pracowała usilnie, niezmordowanie a sumiennie, podobna „rycerzowi na wyłomie“ (jak pięknie powiedział W. Inspektor w swej rzewnej i wzniosłej mowie, to przyznać potrzeba, że zewszechmiar zasłużyła na to uznanie i hołd wdzięczności, jaki Jej w dzień jubileuszu jednogłośnie składano.

Całe miasto, kilka jego pokoleń, zna pracę, ubodzy miłosierdzie, znajomi prawość charakteru, a my oprócz tego, znamy względność i wyrozumiałość W. Gross, jako naszej zwierzchniczki. Przyjm Czcigodna Dyrektorko nasza te kilka słów przy rozstaniu z życzeniem, abyś po trudach zawodu, który znoi czoło każdego sumiennego pracownika „od potu mózgu do potu serca“ wypoczywała długie w niezmąconym spokoju lata. (3465)

Bochnia d. 12 grudnia.

Jedna z nauczycielek
M. Z. C.

Obwieszczenie.

W celu dokonania **budowy gmachu dla Kasy Oszczędności w Tarnowie przy ulicy Podwale,** obliczonej:

1.	w robotach przygotowawczych, grabarskich, mumurarskich sztukatorskich i kamieniarskich na	41.957	złr.	61	ct.
2.	w robotach ciesielskich i stolarskich na	12.719	„	19	„
3.	„ kowalskich i ślusarskich „	5.534	„	91	„
4.	„ blacharskich na	3.228	„	41	„
5.	„ lakierniczych „	561	„	60	„
6.	„ studniarskich „	500	„	—	„
7.	„ szklarskich „	1.007	„	64	„
8.	w urządzeniu wyciągu (windy) do potraw i drzewa na	460	„	—	„
	Razem w sumie	65.969	złr.	36	ct.

odbędzie się w biórze Dyrekcyi Kasy Oszczędności w Tarnowie na dniu **10 Stycznia 1881 r. publiczna licytacya** za pomocą ofert.

Warunki budowy i plany przejrzeć można w biórze Dyrekcyi Kasy Oszczędności, gdzie w powyższym terminie najpóźniéj do 12-ej godziny w południe mają być wniesione oferty, zaopatrzone albo w $2\frac{1}{2}\%$ wadyum, albo w poświadczenie, iż takowe w Kasie Oszczędności już złożono.

Oferty wniesione po terminie, lub nieułożone w przepisany warunkami sposób nie będą uwzględnione. (3475.1-3)

Dyrekcya Kasy Oszczędności w Tarnowie.

Mężczyzna liczący 25 lat, żonaty, dokumentami opatrzony, poszukuje od Nowego Roku 1881 posady pisarza dworskiego albo takiegoż kasyera, zarządcy dóbr albo sekretarza gminnego. Wiadomość pod lit. **B. K.** w drukarni „Czasu“. (3394-3-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.